№ 146 — Rocznik XV. Piątek, 27 czerwca 1873.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 3 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 23 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będ

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30. i pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 26 czerwca.

Wiadomość, jaką zaczerpnęliśmy wczoraj z dzienników niemieckich o zamiarze wystąpienia księcia Bismarcka z gabinetu pruskiego, zdaje się potwierdzać. Poinformowana zwykle dobrze Magd. Zeitung donosi, że książę tymczasowo prosił o zwolnienie go z obowiązków uczestniczenia w pracach ministerstwa pruskiego i że prośbie jego stało się zadość. Pozostałby więc książę Bismarck ministrem spraw zagranicznych, natomiast nie brałby udziału w posiedzeniach ministerstwa. Prawdopodobnie zastępować go będzie p. Balan, dotychczasowy poseł pruski przy dworze belgijskim, który już teraz pełni obowiązki podsekretarza stanu. Tak więc dwóch będzie miał zastępców książę Bismarck, w sprawach, dotyczących niemieckiego państwa, p. Delbrück, w sprawach zaś, odnoszących się do monarchii pruskiéj, pana Balana. Magd. Zeit. podając tę wiadomość, jak utrzymuje, z wiarogodnego źródła, nie przytacza jednakowoż powodów tych zmian. Gdyby pogłoski sprawdzić się miały, tak pisze Nat. Zeitung, zachodziłoby pytanie, czy nawał pracy, czy nieporozumienia w łonie ministerstwa skłoniły kanclerza do tego kroku. — Parlament niemiecki zamknięty został wczoraj, jakkolwiek najważniejszéj nie załatwił kwestyi, t. j. projektu do prawa wojskowego. Z tego powodu spodziewać się należy, że jeszcze w jesieni ponownie będzie zwołany. — Jak do Gazety Kolońskiéj piszą, pozostanie na swojéj posadzie w Bernie tamtejszy poseł francuzki p. Lanfrey ku niezadowoleniu szwajcarskich ultramontanów. Na posłuchaniu bowiem u prezydenta związku miał oświadczyć p. Lanfrey, że instrukcye, jakie odebrał od teraźniejszego rządu francuzkiego, w niczém się nie różnią od dawniejszych p. Thiersa; charakter wreszcie jego najlepszą daje gwarancyą, że użyć się nie da za narzędzie stronnictwa ultramontańskiego.

Według Nuova Roma żadne w gabinecie włoskim nie zajdą zmiany. Król miał oświadczyć, że zadowolony jest z dotychczasowéj działalności p. Lanzy i że i nadal pragnie go widzieć prezesem gabinetu. — Gazetta ufficiale ogłasza dekret królewski, na mocy którego wprowadzone ma być w życie prawo, dotyczące zniesienia stowarzyszeń religijnych.

Innych ważniejszych wiadomości nie mamy dzisiaj do zaznaczenia.

---

* **Dowiadujemy się**, że Komitet przedwyborczy odpowiednio do §. 4 regulaminu wyborczego zamianował mężów zaufania jak następuje:

Na miasto Poznań p. Antoniego Krzyżanowskiego.

Na powiat Poznański p. Maks. hr. Bnińskiego z Pamiątkowa.

Na powiat Babimostki p. St. hr. Czarneckiego z Rakoniewic.

Na powiat Bukowski p. Adolfa hr. Bnińskiego.

Na powiat Bydgoski p. Magdzińskiego z Bydgoszczy.

Na powiat Chodzieski p. S. Graff z Próchnowa.

Na powiat Czarnkowski p. Z. Szułdrzyńskiego z Lubasza.

Na powiat Gnieźnieński Chosłowskiego Józefa z Ułanowa.

Na powiat Inowrocławski p. A. Moszczeńskiego z Rzeczycy.

Na powiat Kościański p. dr. Niegolewskiego z Morownicy.

Na powiat Krobski p. Br. Potworowskiego z Kossowa.

Na powiat Krotoszyński p. Chełkowskiego z Starogrodu.

Na powiat Międzychodzki p. A. hr. Kwileckiego z Kwilcza.

Na powiat Międzyrzecki p. Zakrzewskiego Wojciecha z Kosieczyna.

Na powiat Mogilnicki p. J. Arnda z Dobieszewic.

Na powiat Obornicki p. J. Mielęckiego z Nieszawy.

Na powiat Odolanowski p. Kaź. hr. Skórzewskiego z Raszkówka.

Na powiat Ostrzeszowski p. Sulimierskiego w w Domaninie.

Na powiat Pleszewski p. Pawła Zakrzewskiego z Goliny.

Na powiat Średzki p. W. hr. Szółdrskiego z Brodowa.

Na powiat Śremski p. Bukowieckiego z Mszyczyna.

Na powiat Szamotulski p. S. Kurnatowskiego z Pożarowa.

Na powiat Szubiński p. Rogalińskiego z Retkowa.

Na powiat Wągrowiecki p. K. Buchowskiego z Pomarzanek.

Na powiat Wrzesiński p. Hulewicza z Młodziejewic.

Na powiat Wschowski p. Molinka.

Na powiat Wyrzyski p. Adolfa Koczorowskiegow Dembnie.

Urzędowe ogłoszenie nastąpić ma w dniu jutrzejszym we wszystkich pismach polskich. — Spodziewać się należy, że mężowie zaufania zajmą się niezwłocznie zwołaniem walnych zebrań, celem obrania komitetów powiatowych i delegatów dla wyboru Komitetu Centralnego wyborczego.

---

* Radzca rejencyjny prowincyonalnéj Rady szkólnéj p. Rapfel z Poznania i p. Tschakert dyrektor ostrowskiego gimnazyum przybyli z polecenia kr. rządu do regensa tutejszego duchownego seminaryum ks. lic. Likowkiego celem poinformowania się o sposobie wykładu nauk w pomienionym duchownym zakładzie. Ks. Likowski dał tym panom odmowną odpowiedź, w skutek czego na miejscu spisano protokół, aby go następnie doręczyć władzy wyższéj. Równocześnie donosimy, że ks. Chotkowskiemu byłemu nauczycielowi religii przy tutejszéj szkole realnéj zakazała władza udzielać prywatnie lekcyi religii nawet w kościele.

Wiadomości urzędowe.

Nauczyciel zwyczajny dr. Kammer przy kolegium Fryderykowskiém w Królewcu mianowany został nauczycielem wyższym.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Berlin, 25 czerwca.

(Zamknięcie parlamentu. — Posłowie nasi. — Żelazo uwolnione od cła).

(c.) Sejm niemiecki dziś zakończył swe czynności prawodawcze. Porządek dzienny, składający się z pięciu przedmiotów, pomiędzy któremi figurował także etat państwa niemieckiego na rok 1874, z zadziwiającym wyczerpnął się pospiechem tak, że prawie w pięciu kwadransach nie tylko wszystko się załatwiło, ale i sejm skończył. Niezwykły ten pospiech w obradach tak ważnych i donośnych, pospiech uniemożebniający wszelką poważniejszą dyskusyą spowodował koło polskie do odstąpienia od pierwotnego zamiaru odświeżenia w pamięci Niemców odrębnego swego stanowiska przy sposobności obrad nad etatem — jeżeli tu o obradach może być mowa — i zaprotestowania przeciwko wszelkim prawom budżetowym, które Niemcom służą jako środek do gwałcenia przekonań naszych religijnych i narodowych. Dla tego za radą pojedyńczych członków zaniechał prezes Taczanowski zamiaru obszerniejszego przemówienia, ograniczając się z powodu nagłego zamknięcia dyskusyi li tylko na podaniu do sprawozdań stenograficznych następującego umotywowania ze względu na głosowanie:

Ponieważ porządek dzienny z tak wielkim wyczerpnięty został pospiechem, uznaliśmy za niestósowne motywować głosowanie nasze przeciwko budżetowi z trybuny. Aby jednakże zadosyć uczynić obowiązkom naszym, podajemy w myśl § 56 regulaminu obrad następujące oświadczenie do stenograficznych sprawozdań:

„W początkach obecnego peryodu prawodawczego zaznaczyliśmy stanowisko nasze w obec parlamentu znanym naszym wnioskiem o wykluczenie z rzeszy niemieckiéj. Powoływaliśmy się zaś na przysługujące nam prawa historyczne i narodowe, oraz na prawa traktatami międzynarodowemi uroczyście nam zagwarantowane. Wysoka Izba powyższy wniosek odrzuciła. Utrzymujemy przeto, że stawiając powyższy wniosek, nie zeszliśmy z drogi prawa i uważamy ze stanowiska naszego jako logiczną konsekwencyą głosować przeciwko wszelkim przedłożonym prawom budżetowym."

podp. Wł. Taczanowski, hr. Skórzewski, Turno, dr. Niegolewski.

Jest to ostatni parlamentarny czyn, dokonany w parlamencie niemieckim podczas pierwszego peryodu prawodawstwa, a jak przed dwoma laty Polacy prawie pierwsi zabierali głosy, kiedy chodziło o uwydatnienie stanowiska w obec kwestyi Alzacyi i Lotaryngii, tak szczególniejszym zbiegiem okoliczności słowa polskie i ostatnie w zapiskach stenograficznych zajmują miejsce, przyciskając niejako pieczęć niezadowolenia pod czynności prawodawcze Niemców. Ostatnie słowa stenograficznych sprawozdań z trzechletniéj legislatury, zajmują protest posłów polskich. Zakończenie takie sesyi parlamentarnéj rzeszy niemieckiéj najlepszym jest dowodem, że słowa wyryte nad wnijściem do parlamentu niemieckiego: „Najświętszém każdego narodu prawem jest, aby jako naród istniał i był uznanym" Niemcy egoistycznie tylko rozumieją i nie są w stanie podnieść się do wysokości godła przypuszczającego, że i inne narody takiemi samemi uczuciami mogą być przejęte. Żałować nam należy, że postępowanie Izby było takie, iż Polacy nie mieli sposobności bliżéj się zastanowić nad zasadami, które Niemcy nie tylko u wnijścia parlamentu umieścili, ale na mocy których usprawiedliwiają zabór i wcielenie nowych prowincyi do państwa niemieckiego.

Zawsze przecież zaznaczyć wypada gorliwość członków, którzy zjechali na posiedzenie — ich to bowiem głosowaniu zawdzięczamy, iż żelazo uwolnione zostało od cła. Dla nas, kraju rólniczego, jest to nader ważném, gdyż przedewszystkiém przynajmniéj pod względem najpotrzebniejszego narzędzia w gospodarstwie wolni będziemy od nadzwyczajnych opłat.

Gdyby wszyscy członkowie tak jak prezes po dwakroć telegrafem wzywał, byli się stawili, natenczas na parę lat wcześniéj bylibyśmy uwolnieni od haraczu tak obciążającego zawód gospodarza. Uważam przeto za stósowne zaznaczyć, iż przy trzech głosowaniach, jakie miały miejsce, przy drugiém mianowicie głosowali: Taczanowski, dr. Niegolewski, kr. Skórzewski, Turno, Mańkowski, Dziembowski; przy trzeciém głosowaniu głosowali powyżéj wymienieni i Rybiński.

Prawo o małżeństwach cywilnych i prasie rząd dopiero w ostatniéj chwili uznał za stósowne nie poddać pod dyskusyą. Przy obradach nad obudwoma prawami przeznaczony był dr. Niegolewski na mówcę, celem zaznaczenia stanowiska polskiego w obec tych praw.

NIEMCY.

* **Berlin**, 25 czerwca. Dzisiaj o 11½ godzinie w południe zamkniętym został parlament przez ks. Bismarcka. Po załatwieniu kilku pomniejszych spraw zabrał głos ks. kanclerz i w te przemówił słowa: „Jego Cesarska Mość (cała Izba powstaje) ubolewa bardzo, że niepomyślny stan zdrowia nie pozwala mu widzieć jeszcze panów przed ich rozejściem się, i zamknąć parlament osobiście. Najjaśniejszy pan polecił mi oświadczyć wam, jak chętnie byłby podziękował wam za prace podjęte około dalszego rozwoju naszych konstytucyjnych instytucyi w obec tak trudnych okoliczności. Oświadczając tu to polecenie Najjaśniejszego Pana ogłaszam na rozkaz cesarza i w imieniu połączonych rządów parlament za zamknięty." Marszałek parlamentu dr. Simson wniósł następnie okrzyk na cześć cesarza, który po trzykroć powtórzyli zgromadzeni. Półurzędowa Provinz. Corr. donosi przytém, że obecne zamknięcie parlamentu nie ma bynajmniéj oznaczać ukończenia parlamentarnéj kadencyi. Parlament w jesieni na nowo zwołanym będzie celem obrad nad projektem prawa wojskowego dla cesarstwa. Ks. Bismarck wyjechał zaraz po zamknięciu parlamentu do Varzinu i prawdopodobnie nie pojedzie już do Wiednia. Cesarz przebywający dotąd ciągle jeszcze na zamku Babelsberg ma się 5 lipca udać do Ems.

Arcybiskup koloński dr. Melchers rzucił na księży L. Rabbertz i J. Paffrath klątwę z powodu, że przeszli do wyznania starokatolickiego. Ekskomunika ta spowodowała śledztwo przeciw arcybiskupowi kolońskiemu i biskupowi jego dr. Baudri. Sędzia śledczy zacytował w oskarzeniu przeciw obudwom biskupom § 5 praw kościelno-politycznych, który naznacza karę pieniężną aż do 200 tal. lub więzienie aż do jednego roku, a w pewnych przypadkach karę pieniężną aż do 500 tal. i więzienie do lat dwóch. Postawa rządu

---

ODCZYT

Dr. Chosłowskiego

z Ułanowa,

z powodu obchodu trzechsetletniéj rocznicy

GIMNAZYUM

Świętéj Maryi Magdaleny,

miany na wielkiéj sali Bazarowéj w dniu 25 czerwca 1873 r.

Dostojni słuchacze!

W czasach, w jakich żyjemy, grubego materyalizmu, pozbawionych wyższych i szlachetniejszych myśli, wdzięczność rzadką podobno jest cnotą, ale choć się z nią nie zbyt często spotykamy, cnotą dla tego być nie przestała. I ta to właśnie wdzięczność zebrała nas tu dzisiaj, dawniejszych uczniów gimnazyum St. Maryi Magdaleny, na uroczysty obchód trzechsetletniéj rocznicy szkoły, która wykształciła i wychowała tyle pokoleń wielkopolskiéj młodzieży, szkoły, w któréj praojcowie nasi, ojcowie, my sami i synowie nasi pobierali nauki i pod światłém kierownictwem mężów uczonych a przytém znakomitych pedagogów ukształcili się na ludzi, pracujących w rozmaitych zawodach z korzyścią i pożytkiem dla kraju.

Zaszczytne wezwanie szanownego komitetu, urządzającego dzisiejszą uroczystość, doszło mnie zbyt późno, abym mógł szanownemu Zgromadzeniu wyczerpujący i wszelkie szczegóły mieszczący przedstawić obraz rozmaitych przemian i przekształceń, jakim szkoła rzeczona w przeciągu trzechsetletnim ulegała. Jest to temat wymagający osobnego studyum. Ktoby chciał zapoznać się dokładniéj w téj mierze, znajdzie bliższe szczegóły w dziele uczonego J. Łukaszewicza: Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach, nadto w wydanym w roku 1848 programie królewskiego gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu przez nauczyciela wyższego Schwemińskiego.

Wspomnienie i nadzieja, to dwa główne źródła szczęścia człowieka. Im więcéj zawodzą nadzieje, tém miléj cofnąć się nam w czasy ubiegłe i popieścić myślami, które ożywiały pierś naszą młodzieńczą. Taki téż to charakter mieć ma przemówienie moje dzisiejsze, dalekie od pretensyi jakiéj uczonéj rozprawy albo traktatu. Będzie to rzut oka tylko na czasy, które pamiętamy wszyscy, na te piękne i poważne postacie profesorów naszych, które żywo wyryły nam się w pamięci, pozostawiając głęboki szacunek, jaki dla nich zachowamy do grobu.

Kto chce kształcić i wychowywać młodzież, ten przedewszystkiém kochać ją powinien. Bez tego wyższego namaszczenia, ktobykolwiek zabierał się do tego, niewątpliwie najtrudniejszego a nie dosyć wysoko jeszcze cenionego zawodu, ten w oczach polskiéj mianowicie młodzieży stracony. A ta młodzież jakiekolwiek może mieć błędy, tę niezaprzeczenie wielką posiada zaletę, że przeczuwając i przenikając jakby instynktem, któren z nauczycieli przylgnął do niéj sercem, umie być wdzięczną, i z chlubą to dla charakteru narodowego śmiem twierdzić, synowskiém prawdziwie odpłacać się zwykła przywiązaniem.

W r. 1573 sprowadzeni przez A. Konarskiego, biskupa poznańsk., Jezuici otworzyli d. 25 czerwca szkołę w Poznaniu, która urządzona całkiem odpowiednio do wymagań ówczesnych, przyciągała przez pierwsze stulecie swego istnienia wielką ilość uczniów nawet i niekatolików. Gdy z biegiem czasu szkoła przestała postępować, gdy nie czyniła zadość wymaganiom i zeszła jak i inne szkoły jezuickie na mechaniczne uczenie łaciny, zmniejszyła się liczba uczniów, a budzący się do nowego życia duch narodowy zniweczył bezpośrednio po zniesieniu zakonu w roku 1773 jéj egzystencyą. Wszechwładnéj wówczas w sprawach oświecenia narodowego komisyi edukacyjnej przypadło zadanie zreorganizowania téj szkoły jak w ogóle edukacyi całéj Polski.

Komisya edukacyjna sprowadziła wychowanie napowrót do prawdziwych jego zasad. W instrukcyach, wystósowanych do zarządów szkół wydziałowych, czytamy powtarzające się wciąż napomnienia, aby nauczyciele pamiętali, że celem wyższych zakładów naukowych jest uczyć myśleć a nie wbijać w głowę pewnéj sumy wiadomości bez oglądania się równocześnie na rozwinięcie wszystkich sił ducha ludzkiego. Teorye wychowawcze, mianowicie o ile dotyczą sposobu wykładu, prowadzenia uczniów i utrzymywania karności, były tak głęboko przemyślane, że doczekały się nawet w reskrypcie rezolucyjnym ministerstwa pruskiego z 14 lutego 1794 najzupełniejszego uznania. W reskrypcie rzeczonym czytamy:

„Ustawy te i zasady regulaminu szkólnego stawiają za cel wychowania oświecenie umysłu, moralność, religijność, zręczność i zahartowanie ciała, ochędóstwo domowe i porządek. Żądają daléj, aby nauka zmierzała do wyrobienia samodzielności w myśleniu, praktycznego zastósowania wiadomości i uzdolnienia do jasnego wyrażania swych myśli ustnie i na piśmie; aby szkoły wiejskie i miejskie były prawdziwie ludowemi szkołami, uczyły powinności niższych stanów, pisać, czytać, praktycznych wiadomości z dyetetyki, gospodarstwa, weterynaryi i rzemiosł, przyzwyczajały ucznia do zahartowania ciała i pracowitości, aby edukacya dziewcząt miała na celu ukształcić je na dobre żony, matki i gospodynie, — wszystkie te zasady są w rzeczy saméj tak wzorowe i doskonałe, iż zasługują ze wszech miar na zastósowanie się do nich i nadal. Nie możemy pominąć i téj wielkiéj zalety edukacyjnego systemu owéj wielkiéj pamięci komisyi, że we wszystkich swoich przepisach brała zawsze wzgląd na to, że wychowany podług nich młodzieniec miał być obywatelem kraju i to kraju z republikańskiemi instytucyami, którychby w danym razie i krwią swoją bronić potrafił."

Zapatrując się na plan nauk przez komisyą przepisanych, można z dzisiejszego stanowiska wychodząc zarzucić mu zbytnią encyklopedyczność, niweczącą jednolite wykształcenie ucznia, ale w tém raczéj szła z ogólnym prądem czasu, skierowanym ku celom realistycznym, domagającym się natychmiastowego zastósowania nauki. Jakie rezultaty byłaby osiągnęła komisya, trudno orzec, gdy wypadki polityczne, które pociągnęły za sobą rozbiór kraju, zniszczyły niebawem i byt utworzonéj przez komisyą szkoły. Już bowiem po 13 latach jéj istnienia nastąpił drugi podział a następnie powstanie Kościuszkowskie, które to wypadki zmniejszyły liczbę uczniów i sprowadziły przez następne 10 lat w jéj istnieniu stan przejściowy, gdy pod wiszącą ciągle nad nią reorganizacyą przez rząd pruski szkoła powoli obumierała. W nowych, przez rząd pruski stworzonych formach odżył stary instytut z dn. 11 kwietnia 1804 r. pod dyrekcyą profesora Wolframa, sprowadzonego przez rząd z Królewca z Nowéj Marchii.

Jak blizko od r. 1804 do 1806? Czyż dziw zatém, że, jak program gimnazyalny z roku 1808 opiewa, następstwem bitew pod Jeną i Auerstaedt było nieledwie rozwiązanie nowo utworzonego gimnazyum, gdy przeszło połowa uczniów poczuła się do świętszego obowiązku, bronienia kraju, który zdawało się odżyje pod auspicyami Napoleońskich orłów. Powstanie w skutek wspomnionych wypadków Księstwa warszawskiego musiało pociągnąć za sobą zreorganizowanie szkoły w duchu narodowym. To téż w roku 1809 powstaje na miejsce jéj szkoła departamentowa pod zarządem księdza Gorczyczewskiego, byłego dyrygenta szkoły w Kaliszu, a późniéj kanonika katedralnego w Poznaniu, następnie zaś księdza Przybylskiego. Istnienie szkoły departamentowéj, któréj rozwojowi stały na przeszkodzie bezustanne wojny, było równie efemeryczne jak istnienie Księstwa warszawskiego. Przeżyli jéj egzystencyą jedynie niektórzy nauczyciele, którzy i późniéj pracowali przy nowo utworzoném królewskiém gimnazyum. Z pomiędzy tych przedewszystkiém zasługują na chlubne wspomnienie dwaj mężowie

w obec protestu katolickich biskupów jest stanowczą i doprowadzić musi ostatecznie do coraz większych kolizyi, któréj ukończenia ani skutków i ich doniosłości przewidzieć na razie niepodobna. Dotąd nie ukarano jeszcze żadnego biskupa ani pieniężną karą, ani więzieniem, ale czy to nie nastąpi niebawem, ani wątpić podobna, bo wszystko przemawia za tém. Niemieckie dzienniki donoszą już, że Seminarium Theodorianum w Paderbornie będzie zamkniętém i że podobny los spotka wszystkie duchowne seminarya, o których biskupi nie podali naczelnym prezesom żądanych objaśnień i dat statystycznych.

FRANCYA.

* **Paryż**, 23 czerwca. Cywilne pogrzeby, rozporządzenie lugduńskiego prefekta Ducros i jutrzejsza interpelacya deputowanego Leroyer obudwóch tych dotycząca kwestyi, otóż wszystko co w téj chwili na porządku dziennym we Francyi. Naturalnie, że nie wystarcza to bynajmniéj do zapełnienia tylu we Francyi codziennie wychodzących dzienników, umieją przecież radzić sobie popierając przy tém politykę, jedne wykazując niedostatki i nieudolność obecnego rządu, drugie wielbiąc go i wynosząc nieomal pod niebiosa. Pierwsze liberalne, republikańskie dzienniki długie zamieszczają z dnia na dzień artykuły wykazujące, iż rząd obecny we Francyi jest na wskroś klerykalnym i zmierza do poddania całkowitego Francyi pod panowanie ultramontanizmu i syllabusa, co tylko przyczynić się może do coraz większéj ciemnoty w kraju, musi mieć za cel ostateczny monarchią, a przez to nieprzyjacielem jest rzeczypospolitéj i godzi na jéj zgubę. Takie rządy nie mogą być miłe narodowi pragnącemu wolności i postępu, to téż nie należy mu się dać obałamucić prądowi jaki wieje z góry i stać wiernie po stronie rzeczypospolitéj i wolności. Drugie w daleko mniejszéj liczbie, organa rządowe, półurzędowe reprezentujące obecnie we Francyi cztery skrajne stronnictwa: klerykalne, bonapartystowskie, orleanistowskie i legitymistowskie nie wynoszą wprawdzie pod niebiosa, z wyjątkiem czysto rządowych organów, rządów prezydenta Mac-Mahona i ks. Broglie, ale wszystkie prawie widzą jedynie zbawienie Francyi w poddaniu się bezwzględnem Rzymowi jego woli i rozkazom. Dzienniki te zapełniają całe łamy opisami pielgrzymek do miejsc świętych, wyliczając po nazwisku wszystkie znakomitości, które wzięły w nich udział. Opisują procesye Bożego Ciała odbywane przez cały tydzień po całéj Francyi, cytują mowy i przemowy czysto religijnéj i kościelnéj treści i zapisują z radością godne wystąpienie Mac-Mahona z okazyi pogrzebu deputowanego Brousses. Zapisywać wszystko to i do wiadomości podawać czytelnikom byłoby nie tylko niepodobném, ale nudném aż do ckliwości. Francya upadła rozwolnieniem obyczajów i brakiem moralności, do czego doprowadziły ją rządy ostatniego cesarstwa — to prawda, ale czy ta sama Francya podnieść się tylko może krzewiąc coraz bardziéj ultramontańskiego ducha par excellence, w Rzymie i duchowieństwie katolickiém upatrując całe swe zbawienie: o tém dużo możnaby pisać i mówić. To tylko pewna, że rząd obecny postępując coraz daléj w obranym kierunku narazić tylko może i musi Francyą na kolizyą z Włochami i potężném niemieckiem cesarstwem.

Lewe centrum odbyło dzisiaj naradę nad interpelacyą w kwestyi rozporządzenia prefekta Ducros przy czém wszyscy mówcy zgodzili się na to, iż okólnik lugduńskiego prefekta narusza wolność sumienia. Deputowany Christophle wniósł następujący porządek dzienny: „Zgromadzenie narodowe naganiając zajścia, do których dały powód pewne cywilne pogrzeby w Lugdunie, zwraca przecież uwagę na to, że rozporządzenie lugduńskiego prefekta narusza wolność sumienia i przekazuje pomienioną uchwałę ministrowi spraw wewnętrznych.“ Porządek ten nie otrzymał większości głosów zebrania i deputowany Picard wniósł porządek dzienny téj treści: „Zgromadzenie narodowe zważywszy, że rozporządzenie lugduńskiego prefekta narusza wolność sumienia, która jest podstawą wszelkiéj wolności, przechodzi do porządku dziennego.“ Porządek p. Picarda przyjęto prawie jednogłośnie. Prefekt Ducros zjechał do Paryża jak to już w dniu wczorajszym donosiliśmy i popierać będzie sprawę swą przed Izbą. Równocześnie donoszą, iż p. Ducros wydał przed kilku miesiącami podobne rozporządzenie w St. Etienne.

Indépendance Belge donosi, iż prefekci usunęli z urzędowych dokumentów naczelny napis République française. Dziennik pomieniony stawia przy tém następujące pytanie: „Czy prefekci uczynili to na własną rękę, czy téż otrzymali z góry wskazówki? To musi być wyjaśnioném, bo podobne postępowanie jest wręcz przeciwne wziętemu przez marszałka Mac-Mahona jako prezydenta rzeczypospolitéj zobowiązaniu, że trzymać się będzie istniejących instytucyi.“

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymaliśmy za pośrednictwem p. Magdzińskiego Tal. 3, zebrane na zabawie w Bydgoszczy.

UROCZYSTOŚĆ
trzechsetletniego istnienia Gimnazyum Św. Maryi Magdaleny.

Już w dniu wczorajszym podaliśmy szczegóły obchodu jubileuszowego Gimnazyum Św. Maryi Magdaleny, przez władzę szkólną urządzonego. Do szczegółów takowego dziś to tylko mamy do dodania, że smutnie uderzył wszystkich, a był wiernym obrazem stosunków pośród jakich tu żyjemy. W szkole téj podczas całéj uroczystości nie słyszeliśmy ani jednego słowa polskiego, ani jednego dźwięku polskiego. — Mowa niemiecka i śpiew niemiecki brzmiały od początku do końca. A jednakże szkoła ta przez Polaków założona i w niéj sama prawie młodzież polska się wychowuje. Ten ton niemiecki, nastrojony przez oficyalizm raził wszystkich; nic też dziwnego, że uroczystość ta urzędowa, wcale nie miała charakteru uroczystego, ale raczéj jakiegoś przedstawienia zimnego, sztywnego, bez najmniejszego ciepła, gdzie każdy wykonywał ściśle rolę, jaką miał z góry przepisaną.

Innego wrażenia natomiast doznaliśmy przy obchodzie opbytym w tym samym dniu na małéj sali bazarowéj a rozpoczętym o 4 godz. po południu odczytem dr. Chosłowskiego, który podajemy w feljetonie. Publiczność zgromadziła się na sali bardzo licznie i przy końcu pięknego odczytu powtórzyła z zapałem za prelegentem: „Cześć gimnazyum!“ Następnie zasiadło blisko 70 osób na wielkiéj sali bazarowéj za stołem w podkowę ustawionym do wspólnéj biesiady mającéj zakończyć uroczystość. Tak na odczyt, jak na obiad zjechało wielu obywateli z dalekich stron nawet. Wszystkie stany bez wyjątku były reprezentowane, liczny zastęp duchowieństwa, mężowie nauki, obywatele wiejscy i reprezentanci przemysłu i handlu zebrali się wspólnie na uczczenie jednego z najstarszych zakładów naukowych Wielkopolski. Przy obiedzie wznoszono różne toasta, których szereg rozpoczął p. major L. Śmitkowski temi słowy:

„Jako jednemu z najstarszych wychowańców instytutu, którego trzechsetną pamięć dzisiaj z synowską obchodzimy rzewnością, pozwólcie, panowie, wyrazić w imieniu waszém najgłębszą cześć i wdzięczność dla fundatorów jego, jako téż dla wszystkich tych, którzy go przez tak długi przeciąg czasu wśród niefortunnych często okoliczności w duchu założycieli gorliwie podtrzymywać nie przestawali. Wszakże ognisku temu, z którego zbawienne promienie tak długo rozchodziły się na ziemię naszą, winniśmy nie małą liczbę wysoko wykształconych mężów a większą jeszcze prawych i znakomitych poświęceniem obywateli.

Dla tego powtórzmy raz jeszcze:

Niewygasła cześć i wdzięczność fundatorom szkoły św. Maryi Magdaleny!“

Następnie dr. Libelt przemówił w te słowa:

Panowie koledzy z ław gimnazyalnych!

Charakter każdego większego lub mniejszego społeczeństwa jest wybitnie publiczny bo to główna cecha odróżniająca społeczność ludzką od zwierzęcéj, to główne znamię żywota narodów dziejowego, naukowego i przemysłowego; to główny bodziec, żeśmy sobie wytworzyli osobny świat ludzki, postępujący zwolna ale bez przestanku naprzód do coraz większéj doskonałości, zostawujący daleko po za sobą ród zwierzęcy, będący dziś takim, jakim był przed wieki.

Podstawą tego publicznego społecznego charakteru są szkoły publiczne. Są one szkołami ludzkości. One wychowują i wykształcają przyszłych obywateli, mężów stanu, uczonych i artystów i tych nieprzeliczonych pracowników w rozmaitych zawodach i powołaniach urzędniczego, handlowego, fabrycznego i rękodzielnego stanu. Żadna prywatna edukacya szkoły publicznéj zastąpić nie może. Krom jednostronnego wychowania, pozbawia młodzież tych zawodów organicznego i społecznego życia, które się już w szkole zawięzują. Szkoła wyższa publiczna, w któréj się młodzież ucząca pewnéj części kraju gromadzi, jest na podobieństwo słońca, z którego się na kraj cały rozchodzą zawsze promienie duchowego światła; — jest na podobieństwo ogniska ogrzewającego ożywczém ciepłem nauki młode latorośle, że zakwitną i owoc wydadzą — jest na podobieństwo źródła gaszącego pragnienie wiedzy, rozwijającego w nas wyższe szlachetne uczucia, posilającego przyrodzone zdolności oraz talenta i geniusze. Jaką jest szkoła publiczna, taką będzie generacya w téj szkole do obywatelstwa i przyszłéj pracy publicznéj sposobiona. Im dłużéj istnieje szkoła, tém większe jéj są zasługi, tém obfitsze owoce. — I oto wielkie znaczenie dzisiejszéj naszéj uroczystości, trzechsetletniéj rocznicy istnienia wyższéj szkoły gimnazyalnéj ad S. Mariam Magdalenam. My dawni uczniowie téj szkoły obchodzimy tę pamiątkę z wdzięczném i podniesioném sercem, bo i z posiwiałéj a choćby troskami społecznémi obarczonéj głowy, przenosi się myśl chętnie w krainę minionych szczęśliwych czasów, kiedyśmy ochoczo i wesoło na tych samych ławach szkólnych zasiadali. Niewinni sercem, a owiani nadzieją różannéj przyszłości.

Szkoła ta była najprzód kolegium jezuickiém otworzoném dnia 25 czerwca 1573 r. za staraniem biskupa Adama Konarskiego i Poznańskiego magistratu. Po zniesieniu Jezuitów była szkołą narodową, urządzoną przez komisyą edukacyjną. Za Prus południowych była gimnazyum królewskiem, za Księstwa Warszawskiego szkołą departamentową. Od r. 1815 urządzoném zostało lyceum z wykładem polskim aż do 1824 roku. Nareszcie stanęła jako dzisiejsze gimnazyum katolickie, umieszczone w nowym gmachu, opatrzona nowemi instytucyami. Oto różne koleje tego instytutu naukowego, już świetnéj już smętnéj pamięci, w ciągu trzechwiekowego istnienia.

Z tego długiego przebiegu czasu, jeden podnoszę wybitny téj szkoły charakter. Była ona zawsze narodowo-polską. Znamię to było naturalne za czasów niepodległości ojczyzny naszéj, a nabrało wielkiego znaczenia w dzisiejszych odmiennych cale stósunkach. Z zatrwożeniem spoglądamy, czy się ten charakter i nadal utrzyma. Jest niebezpieczeństwo dla języka ojczystego a ztąd i dla narodowości, przy dzisiejszéj organizacyi któżby tego nie widział? Ale ta jedyna pozostaje pociecha, że wynarodowienie nie da się inaczéj wykonać chyba zagładą zupełną w dzisiejszych czasach nie możliwą, albo za własném krajowców przyłożeniem się. Nam samym trzeba się wprzódy wyprzeć polskości naszéj, zapomnieć o smutnéj przeszłości naszego narodu, wyzuć się z charakteru wolnego obywatela, a podjąć rolę marnego służalca, zapomnieć o matce, co mowę naszą rozwijała, o rodzinie i czeladce co nas pieściła, i o wszystkiém co w nas było narodowo-szlachetnego a dopiero wyzujemy się z języka i narodowości i staniemy się renegatami.

Przypominam, że za Jezuickich czasów z taką usilnością szerzono w téj szkole łacinę, że i po za szkołą nie wolno było w rodzinnym języku uczniowi przemawiać; przekraczający odbierał zaraz signum, które posiedzicielowi w sobotę karę cielesną sprowadzało. Przypominam, że za Prus południowych zaprowadzono tu wykład niemiecki, a język polski wykluczono z planu nauk w dwóch wyższych klasach a jednak ani jedno ani drugie nie zmieniło narodowego charakteru szkoły, bo całe oto czucie rodziny i kraju niweczyło wpływy wadliwéj co do wykładu organizacyi szkólnéj na korzyść tylko jednego i to obcego języka.

Podobnie i dziś rodzice i otoczenie, koleżeństwo i czeladka, religia i domowe wychowanie, wpływ osób poważnych wiekiem, znaczeniem i nauką, są dość silne, aby w młodzież naszą uczącą się wpoić zamiłowanie języka, dziejów ojczystych i literatury polskiéj przez studia po za szkołą, jeżeli w szkole nie mają sposobności kształcenia się w tych przedmiotach. Pod każdym względem młodzież nasza z tą wyższą usilnością uczyć się powinna, nawet wtenczas, choćby Chińczycy, jeżeli są rozumniejsi od nas, wykładali jéj naukę po chińsku. Bo nauka to światło przyszłego pokolenia, to pochodnia oświecająca nasze oblicze — przed sobą, przed obcym; biada nam gdyby wśród nas zrobiło się ciemno. Ćma duchowa to dopiero rzetelne niebezpieczeństwo, bo sprowadza martwotę i niewolę, upodlenie, nędzę, pogardę i zapomnienie u obcych.

Nie daj tego Boże, aby taka ciemnota kiedyś na nas przyszła. Dla tego nauki, jeszcze raz nauki i tysiąckroć nauki nam trzeba acz nam w niemieckim tylko wykładaną będzie języku. Pod względem wykładu będzie to szkoła niemiecka, nie polska, ale pod względem narodowości języka i pamiątek narodowych nie przestanie być polską. Zostanie na gruncie sercu młodzieży naszéj gimnazyalnéj to przekonanie, które tak trafnie oddał ś. p. ks. Tomasz Borowicz, mój zmarły przyjaciel. Wierszyk jego przytaczam, bo i on był uczniem gimnazyum poznańskiego.

Miłą jest obca mowa, lecz milszą sto razy,
Którejm pierwsze na świecie wymówiło wyrazy,
Drogą mi ona będzie, a gdy w moim progu
Śmierć zawita, polską mową polecę się Bogu.

W téj myśli powtarzam cześć dzisiejszego katolickiego gimnazyum poznańskiego, łącząc w nią pamięć jego założycieli i dobrodziejów, rektorów, profesórów, kolaboratorów, co przez trzy wieki młodzież uprawiali, jego uczniów, co w tyloletnich pokoleniach po sobie następowali, łącząc w nią pamięć i dzisiejszych światłych przewodników téj szkoły, którym rodzice największe swe dobro, bo dzieci własne a naród przyszłych swoich obywateli oddali w naukę i opiekę, łącząc nareszcie i pamięć na młodzież naszą do szkoły téj uczęszczającą, tych najpiękniejszych nadziei przyszłego pokolenia.

Panowie! Wnieśmy kielichy i spełnijmy toast: Gimnazyum poznańskie ad St. M. M. dziś 300 lat istnienia swojego liczące, niech ma cześć wielokrotną.

Poczém p. Ignacy Moszczeński z Wiatrowa na cześć wychowańców gimnazyum uroczystującego wzniósł toast w tych słowach:

Pierwszy z wieszczów naszych rzekł: że pieśń gminna jest arką przymierza między starszemi a młodszemi laty narodowego pamiątek kościoła. Po dopiero w wypowiedzianych znakomitych słowach poprzedniego mówcy, tego nabrałem przekonania, że pierwszeństwo w tym względzie szkole się przynależy.

Przed półwiekiem matki nasze chłopiętom, nim na ławach szkólnych zasiadły, Pielgrzyma w Dobromilu i śpiewy historyczne za codzienny pokarm dawały.

Pacholę zasiadało na ławie szkólnéj, wyrosło młodzieńcem a opuszczało szkołę niemal mężem dojrzałym, sposobiąc się na szkólnych ławach do twardego codziennego życia zawodu a dziadowie nasi, ci Kościuszkowscy żołnierze z pod Łabiszyna i Bydgoszczy wiedli chłopięta najpierw do Świątyni Pańskiéj, gdzie i oni jako chłopięta modły Bogu składali, wskazując swym wnukom dalsze obowiązki dla kraju.

Takie są całowieczne tradycye szkoły poznańskiéj.

Po wymownym co dopiero słyszanym dostojnego prelegenta odczycie, po wypowiedzianych świetnych słowach poprzedniego mowcy, nie poważyłbym się dotknąć dziejów szkoły poznańskiéj, któréj dziś obchodzimy trzechsetletnie istnienie. Z czasów jednakże od roku siódmego do piętnastego, od piętnastego do trzydziestego, niechaj mi będzie wolno w pamięci waszéj trzy wywołać postasie, które do tutejszéj szkoły należą: Dwóch książąt, kościoła Wolickiego i Przyłuskiego, następnie Pantaleona Szumana, tego najdawniejszego, najdłużéj prześladowanego męczennika narodowéj sprawy.

Rok 1831 i lata następne zostawiły społeczeństwo nasze w rozstroju. Najdzielniejsi mężowie na tułactwie, wygnaniu lub fortecznych więzieniach. Ale duch narodu jak feniks z popiołów odradza się wśrod krwi i boleści. Wkrótce téż zawdzięczamy szkole poznańskiéj całą plejadę znakomitych mężów, których imiona, jak Karóla Marcinkowskiego, Hipolita Cegielskiego tylekroć tak chlubnie wspominane bywają.

Mnie, który pod Frąckiewiczem, Łuszczkiewiczem, Michałem Wiśniewskim, Pawłem Czajkowskim nauki w Jagiellonów grodzie kończyłem, mnie, który więc w dniu dzisiejszym waszym jestem gościem, — niechaj będzie wolno wnieść ten toast na cześć mężów, którzy swoje nauki w téj tutaj szkole kończyli a dzisiaj w ręku swym dźwigają nie skalany sztandar świętéj narodowéj sprawy:

Zwracam się najpierw do mężów kościoła, którzy w swém apostolskiém powołaniu sieją słowa pokoju, pojednania i zgody, którzy krzewią na tle narodowém oświatę pośród naszéj młodszéj braci zbyt długo zapomnianéj, by ich podnieść do poczucia obowiązków obywatela.

Wnoszę ten toast na cześć tych mężów, którzy z młodu kord w ojczystéj sprawie dźwigali, dzisiaj w dziedzinie wiedzy, czy to na polu filozofii i historyi czy na polu nauk przyrodzonych w rzeczypospolitéj uczonych pierwszorzędne zajmują miejsca. Nakoniec wnoszę ten toast na cześć współbraci ziemian, z których każdy w swym szczupłym zakresie do ofiarności gotowy, do ofiarności z mienia i osoby dla sprawy publicznéj. Wnoszę ten toast, aby dane przykłady tych znakomitych i zacnych mężów młodszym pokoleniom w długie lata były przykładem i wzorem.

Niech żyją!

Następnie p. Wincenty Arnese, Włoch, w następujących mniéj więcéj przemówił słowach we francuzkim języku:

Panowie! Przepraszam was, że w obcym do was zmuszony jestem odezwać się języku, jakkolwiek o

---

których uznanie uczniów wyróżniło z ogółu nauczycielskiego grona. Tymi byli profesor matematyki Bucharski i profesor języka francuzkiego i historyi naturalny Jan Motty.

Z utworzeniem Wielkiego Księstwa Poznańskiego w roku 1815 powrócił do gimnazyum dawny stan rzeczy, język polski pozostał językiem wykładowym i wprawdzie aż do roku 1824. Czasy to świetne dla gimnazyum poznańskiego. Po księdzu Przybylskim został dyrektorem Jan Samuel Kaulfuss, mąż gruntownéj nauki, któréj złożył dowody w wielu bardzo uczonych rozprawach wydanych w języku polskim, niemieckim i łacińskim, znakomity przytém pedagog, który z całém zamiłowaniem poświęciwszy się szkole, przykładem był gorliwości w pełnieniu trudnych obowiązków. W szlachetnym swym zapale wspierany przez tak znakomite siły naukowe, jakiemi byli profesorowie Muczkowski, Trojański, Kassyusz, Buchowski i Królikowski, doprowadził gimnazum do świetnego stanu. Liczba uczniów zwiększała się z każdym rokiem. Uczniowie, którzy uzyskali świadectwo dojrzałości, odznaczali się na uniwersytetach i zdobywali sobie nagrody konkursowe. W przeciągu pięciu lat zyskało siedmiu uczniów poznańskiego gimnazyum podobne nagrody: Kolicki, Kidaszewski, Hahn i Strawiński w uniwersytecie wrocławskim, Karól Libelt medal złoty w uniwersytecie berlińskim, Chlebowski i Dyament w uniwersytecie warszawskim. Na nieszczęście stan ten kwitnący trwał zbyt krótko, bo już w roku 1824 odwołano dyrektora Kaulfussa i przeniesiono do Szczecinka. Z chwilą jego ustąpienia przestał i język polski zajmować poważne miejsce w planie nauk i tutaj to już zaczynają się prześladowania, wieczne i ciągłe zmiany a zawsze prawie na gorsze, aż po roku 1830 zepchnięto język polski do klas najniższych. Jednocześnie w roku 1834 rozdzielono gimnazyum na dwa osobne zakłady naukowe. Dyrektorem gimnazyum św. Maryi Magdaleny mianowano Stoca. Jako nauczyciele wykładali pp. Buchowski, Czwalina, Wannowski, Motty, Popliński, Łożyński, Cichowicz, Kidaszewski. Językiem wykładowym był teraz prawie wyłącznie język niemiecki. W roku dopiero 1842 prowincyonalna Rada szkólna zaprowadziła w czterech niższych klasach język polski, w dwóch wyższych język niemiecki jako wykładowy.

Od roku 1842 do 1846 sprawował urząd dyrektora ksiądz dr. Prabucki. O tych smutnéj pamięci czasach to chyba dałoby się powiedzieć, że chociaż liczba uczniów dość była znaczną, dwudziestu tylko w tych latach wyszło z zakładu abituryentów; daléj, jak to słusznie w jednéj z swych rozpraw wypowiedział uczony dyrektor Kaulfuss, że każda młodzież winna być prowadzoną w sposób odpowiedni jéj przyrodzonemu usposobieniu i charakterowi, i że nie zawsze użycie surowych środków jest w swojém miejscu i prowadzi do celu. W tym téż to czasie w lutym roku 1846 miało miejsce smutne zajście, w skutek którego gimnazyum pozbawione zostało sześciu bardzo uzdolnionych i wysoko cenionych profesorów, którzy postępowaniem swojém okazali charakter, i dowiedli, że umieją szanować stanowisko swoje, nie dawszy się użyć do pełnienia funkcyi, które należą do władzy policyjnéj.

W tym samym roku gimnazyum na czas niejaki zostało rozwiązaném i otworzoném na nowo 11 maja tegoż roku a dyrektorem jego mianowano dr. Jana Antoniego Brettnera, który, chociaż do obcéj należąc narodowości, obowiązki dyrektora aż do śmierci swojéj w roku 1866 z wzorową pełnił gorliwością, życzliwością dla młodzieży i sprężystością i pozostawił po sobie wdzięczność i przywiązanie uczniów, szacunek nauczycieli i ogólne poważanie. To téż w czasie dwudziestoletnich rządów dyrektora Brettnera gimnazyum St. Maryi Magdaleny znowu zakwitło. Profesorowie Wannowski, którego z tak tkliwą i niekłamaną miłością pożegnał przed kilku latami liczny zastęp dawnych jego uczniów, — daléj powołani do uniwersytetu warszawskiego Przyborowski, śp. Wolfram, Węclewski, Mierzyński, do uniwersytetu wrocławskiego dr. Nehring, — nadto i inni, którzy dotąd są jeszcze czynnymi, — byli mu dzielną pomocą do podniesienia zakładu. I następca dyrektora Brettnera w urzędzie, zmarły przed kilku miesiącami dr. Enger, był mężem dla młodzieży polskiéj równie jak poprzednik jego sprawiedliwym i życzliwym i wdzięczną po sobie zostawił pamięć w sercach swych uczniów.

Tak więc doszliśmy do ostatnich czasów, wszystkim nam znanych, czasów zaprawdę smutnych, w których wydanej zostały rozporządzenia rządowe, rugujące język polski i z godzin religii a naukę języka polskiego pozostawiające dowolności uczniów. Rozporządzenia rzeczone bolesne w każdém sercu polskiém budzić muszą uczucia i słuszne obawy o przyszłość zakładu. Miejmy nadzieję, że namiętne to prześladowanie nie tylko języka ale i religii będzie tylko przemijającém i ustąpi niezadługo miejsca słuszniejszym, sprawiedliwszym i zdrowszym zapatrywaniom.

Otóż jesteśmy u kresu naszego przemówienia. Z chlubą i szlachetną dumą spoglądać możemy na tę szkołę, w któréj tak uczeni a przytém tak zacni mężowie przez tak długi przeciąg czasu z całém poświęceniem pracowali gorliwie nad ukształceniem młodzieży nie tylko pod względem nauki, ale i pod względem serca i charakteru. Tak, panowie, wiele bo niezaprzeczenie znaczy poczciwe serce, wiele rozum i nauka, więcéj jednakże od obojga ma w człowieku znaczenia charakter. Pozostawili oni nam zarazem przez swą mozolną wielotetnią pracę przykład i dowód, że nie ci to, co połyskami geniuszu zdumiewają i zadziwiają niekiedy współczesnych, ale ta wielka liczba ludzi, pracujących w swoim zawodzie z zamiłowaniem, sumiennie, wytrwale a bez rozgłosu, stanowi jądro i przedstawia rzeczywistą siłę, a może nie powiem za wiele, i rzeczywistą wartość narodu. Im liczba tych skromnych pracowników większa, tém lepiéj i pewniéj zabezpieczona przyszłość narodu i jego losy.

Od roku 1804 od nowego uorganizowania gimnazyum za czasów Prus południowych ukończyło zupełnie nauki z zaświadczeniem dojrzałości 811 uczniów, wielu innych doszedlszy do klas wyższych, pracują na polu rólnictwa, handlu i przemysłu z pożytkiem dla kraju, okazując ciągłą gorliwość i gotowość w usługach dla sprawy narodowéj. — Nie chcąc obrażać skromności, nie przytaczam tu uczniów wielu z żyjących dawnych uczniów gimnazyum St. Maryi Magdaleny, którzy na polu nauk i umiejętności wysokie zdobyli sobie stanowisko, ani tych, którzy na polu życia publicznego w rozmaitych sejmach i parlamentach z energią, godnością i gorącym zapałem bronią zagrożonych praw naszych.

Złożywszy hołd należny zasługom profesorów, trudno mi zakończyć przemówienie moje, nie wspomniawszy i znakomitych uczniów téj szkoły, których śmierć wydarła nam przedwczesna. Pierwsze bezsprzecznie miejsce należy się tutaj ś. p. Karolowi Marcinkowskiemu, temu wielkiemu ziomkowi, który podał nam nową broń ku obronie naszéj, a tą bronią jest podniesienie w narodzie oświaty a przez to i dobrobytu. Założone przez niego Towarzystwo pomocy naukowéj nie małe już oddało usługi krajowi, gdyby myśl jego wielka ogarnęła wszystkie warstwy polskiego społeczeństwa, gdyby podobne towarzystwa pozakładano i w innych częściach rozdartéj naszéj ojczyzny, zasługi tego wielkiego męża w właściwszym by dopiero zajaśniały blasku. Nie małe także zasługi położył i ś. p. Hipolit Cegielski, najprzód jako mąż uczony a potem jako przykład godny naśladowania co dokazać może człowiek, chociaż wyparty z właściwéj karyery, przy energii i pracy.

Wspomniałem tych dwóch mężów — świeżo oni są w pamięci naszéj, — nie chcę przez to ubliżyć innym, którzy żyją, pracują, a pomiędzy którymi nie którzy są chlubą całego narodu naszego; powiem więc dostojni Słuchacze: w ogóle wszystko, co myśli, w ciężkim pocie i trudzie pracuje dla dobra ogólnego zawdzięcza wykształcenie swe tak moralne jak i umysłowe temu gimnazyum, którego trzechsetletnią rocznicę obchodzimy. Dla tego więc sądzę, że całém sercem całą duszą przywtórzycie temu wykrzykowi, który na zakończenie mych słów rwie się z méj duszy a który z rzewném i wdzięczném uczuciem wygłaszam mówiąc:

Cześć Gimnazyum naszemu Św. Maryi Magdaleny!

jest językiem narodu, który zawsze dla was żywił sympatyą. Nie mogąc uczestniczyć w uroczystości Kopernikowéj jako delegowany kilku uniwersytetów włoskich dla nagłéj i niebezpiecznéj choroby, korzystam teraz ze sposobności, ażeby wam wyrazić nie moją sympatyą, bo ta wam jest znana od dawna, ale sympatyą mojéj ojczyzny, Włoch i wypowiedzieć, że one biorą współudział najżywszy we wszystkiém co się sprawy tyczy polskiéj. Jeżeli Włochy nie odpowiedziały w zupełności oczekiwaniom Polaków podczas jubileuszu Kopernikowego, nie powinniśmy szukać powodów tego objawu w uczuciach lecz w widokach politycznych, z któremi Włochy liczyć się muszą.

Prawda, że polityka uczuciowa zapełnia jednę z najszczytniejszych kart dziejów polskich, lecz Austrya udowodniła niebawem, że polityka uczuciowa może w danéj chwili ustalić wprawdzie sławę narodu, ale nie zdoła zabezpieczyć jego kraju od podłości, od brutalnéj chciwości sąsiadów.

Dzisiaj pozwólcie mi wyrazić wam inne uczucie, które ducha mego owładnęło od czasu, gdy zbliska przyglądać się mogę waszemu charakterowi narodowemu; mówię o pewnéj cnocie narodowéj, którą Polacy w najwyższym posiadają stopniu. Cnotą tą jest wytrwałość, owa wytrwałość niczém nie zachwiana i sterząca wśród burz politycznych jak skały gór alpejskich. Ową wytrwałość spotykam nie tylko na polach bitew toczących się w sprawie narodowéj, ale także w zgromadzeniach politycznych, rólniczych i innych, — spotykam ją wreszcie wszędzie, gdzie chodzi o uwydatnienie ducha polskiego. Na tym duchu polskim tępi się miecz ich nieprzyjaciół.

A przedewszystkiém podziwienia godną jest wytrwałość, z jaką starannie chodujecie wspomnienia przeszłości. Wczoraj czciliście pamięć Kopernika, dzisiaj Konarskiego, owego sławnego organizatora szkół waszych gimnazyalnych, — jutro uczcicie pamięć innéj jakiéj znakomitości. Ta cześć dla przeszłości daje wszelką rękojmią, że przyszłe pokolenia nie zapomną o waszych współczesnych znakomitościach, z których tu widzę kilka wśród was panowie i że postępując daléj po téj drodze, przygotują świetne dla przyszłości czasy. Skoro się bowiem tak głęboko w duszy polskiéj wyryła cześć dla przeszłości, nie można wątpić o późniéjszych pokoleniach. Prawda, że nieprzyjaciele wasi posiadają państwa silne i potężne, ale niech nie zapominają, że siła brutalna może tworzyć państwa, że je zmienia czasami, ale że sprawiedliwość tylko zachować je zdoła.

Wnosząc więc toast na cześć wytrwałości charakteru polskiego, wnoszę go także na pomyślną dla Polski przyszłość!

Jeden z uczniów dziękując za powyższy toast odpowiedział w tych słowach:

Pozwólcie mi, panowie, odezwać się w imieniu dawnych uczniów gimnazyum poznańskiego, zwłaszcza, że nie widzę z pośród tylu godniejszych i wymowniejszych odemnie, nikogo, coby się zabierał do głosu. Przemawiając w imieniu dawnych uczniów zakładu, którego 300 letnią rocznicę święcimy, przemawiam pro domo, ale wszakże wszyscy jesteśmy wychowańcami téj szkoły, tak że to, co powiem, będzie tylko dla niéj wyrazem wdzięczności i uznania, a nie czczego jakiegoś samochwalstwa. Słyszeliście, panowie, wymowne głosy szanownego prelegenta i p. Libelta, którego mamy zaszczyt oglądać pośród siebie. Skreśliły one nam charakter, skreśliły zasługi szkoły, któréj obchód dzisiaj święcimy. Pozwolę sobie wyciągnąć z nich krótki sens moralny. Nie znamy w odleglejszych wiekach istnienia dziejów téj szkoły tak, jakbyśmy je znać powinni. Tyle jednakże wiadomo nam z nich, że nie było znakomitszego na niwie naszéj męża, coby jéj nie był zawdzięczał swego naukowego wychowania i wykształcenia; wiadomo nam daléj, jak liczny zastęp obywateli zasłużonych i użytecznych w najrozmaitszych zawodach i gałęziach publicznego życia jéj moralną i naukową zawdzięczał podstawę. Zdaje mi się, iż mam wszelkie prawo wyprowadzić ztąd z jednéj strony argument przeciw zagranicznemu wychowaniu, zwracającemu nam same tylko egzotyczne rośliny, z drugiéj zaczerpnąć powodu do zachęty rodziców naszych, aby i nadal wychowanie swych dzieci powierzali zakładowi, którego zasługą pozostanie, iż z serc i umysłów wychowańców swych nie rugował tego, co przynosili z rodzicielskiego domu. Niechaj mi więc będzie wolno niewymowne słowa moje zakończyć wymownie bezwątpienia do serc wszystkich przemawiającym toastem wdzięczności na cześć tak zaszczytnie w dziejach oświaty naszéj zapisanego zakładu naukowego!

Następnie zabrał głos ks. Zingler proboszcz z Żytowiecka i gorącemi słowy zagrzewając do przechowywania naszéj religi, narodwości, pielęgnowanych w murach gimnazyum Św. M. Magdaleny, wzywał obecnych, aby każdy w swém kółku szczerze rękę do pracy przykładał, gwoli dobra ogólnego uwarzając w obecnéj chwili za najwdzięczniejszą i najgwałtowniejszą pracę — szerzenie oświaty pomiędzy ludem.

Nadto zaznaczamy jeszcze, że p. dr. Libelt podniósł ponownie poruszoną już przez prof. dr. Rzepeckiego myśl utworzenia stypendyum dla uczniów gimnazyum św. Maryi Magdaleny i wystawienia tablicy pamiątkowéj i prosił obecnych, ażeby odnośne składki składać zechcieli na ręce posła Wierzbińskiego. — Na uroczystość tę nadeszły telegramy byłych uczniów nie mogących brać udziału w obchodzie, jak od p. dr. F. Chłapowskiego z Królewskiéj Huty, p. Oświecimskiego z Pleszewa, ks. Chmielińskiego, dr. Zielke, St. Chosłowskiego z Rawicza, ks. Weidnera z Solca itd.

W ten sposób zakończyła się ta nader rzadka uroczystość, która na długo pozostanie w pamięci jéj uczestników i stanowić będzie niczem niezbity dowód, że społeczeństwo nasze stoi wiernie i wytrwale przy owym sztandarze nieśmiertelnego Juljusza:

„Lecz zaklinam! niech żywi nie tracą nadziei
i przed narodem niosą oświaty kaganiec!“

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Bern, 25 czerwca. Przybył tu nowy poseł rzeczypospolitéj hiszpańskiéj p. Martra, dawniejszy redaktor naczelny dziennika republikańskiego Ignaldas.

Bayonna, 24 czerwca. Jenerał Nouvilas wzięty podobno został do niewoli w potyczce z hufcami karlistów pod dowództwem Ollona, Lizzaragi i Rodica w bliskości Pampeluny. Wiadomość ta w miejscowościach nadgranicznych a karlistom sprzyjających z największą radością przyjętą została. — Parowcami tu zawijającemi przybywają codziennie osoby Hiszpanią opuszczające.

Nowy-York, 24 czerwca. Wszystkie nadchodzące tu o stanie zasiewów wiadomości w tém się zgadzają, że żniwo tegoroczne o wiele przewyższy zeszłoroczne pod względem plonów.

✝

Stanisław Zakrzewski.

Kto nie przyjął chrztu kościoła, ten nie może wnijść do jego uczestnictwa, tak samo znów, kto w razie narodowéj potrzeby zaniedbał przyjąć chrztu narodowego w walce i obawiał się oblać krwią swoją, choćby następnie pięknie mówił o poświęceniu i o miłości ojczyzny, bronił nawet gorliwie praw narodowych, pomimo tego pozostanie zawsze podobnym tylko temu, który mówił także pięknie o miłosierdziu, ale nie udzielił jeszcze nigdy grosza jednego biednemu. Mijają lat dziesiątki, z niemi przemija jedno pokolenie po drugiém, a do dni naszych nieprzerwanie nie ustawa pociecha, iż nie obojętnieje gorliwa chęć szukających tego chrztu narodowego.

Zasnęli już pewnie wszyscy w grobach, którzy z Kościuszką chcieli ratować upadającą ojczyznę, lub z Dąbrowskim w legionach za granicami kraju starali się wywołać a raczéj wyżebrać krwią swoją dla niéj ratunek i pomoc. Wreszcie sześćdziesiąt lat właśnie mija, gdy ojcowie nasi w ostatnich rozbitkach Napoleona I włożyli po raz ostatni swój oręż do pochwy. Uroczystą więc dla nas powinna być chwila, w któréj z téj małéj pozostałéj jeszcze resztki osiwiałych już weteranów, składany bywa któryś do grobu. Należy mu się bowiem ostatni pokłon i wspomnienie ubiegłych narodowych usiłowań, a jako takiego pochowaliśmy co dopiero Stanisława Zakrzewskiego. Syn Tomasza i Maryanny z Bilińskich, urodził się w Międzylisiu pod Rogoźnem 1787 r. Zaledwie 1806 dnia 3 listopada pierwsze wojska francuzkie weszły do Poznania, natychmiast jen. Dąbrowski i Wybicki wydali odezwę do powstania, a wojewoda Radzimiński po dawnemu wydał wici do pospolitego ruszenia. Poczém zaledwie pięć dni upłynęło, gdy Dąbrowski był już w stanie zebrać kadry do czterech nowo tworzących się pułków. W ów czas też Zakrzewski, zaledwie 19letni, młodzieniec dnia 12 tego miesiąca i roku wstąpił do nowo tworzącego się pułku 5go jazdy polskiéj. Dnia 14 czerwca 1807 r. był w pierwszéj a dla Francuzów pomyślnéj bitwie pod Friedlandem, gdzie był rannym; wkrótce zaś potém, gdyż d. 25 lipca t. r. postąpił w tymże pułku na podporucznika. Na początku r. 1809, gdy w skutek zagrażającego najścia kraju przez Austryaków Dąbrowski w Poznańskiém zbierał nowe siły i nowe tworzono pułki, Zakrzewski, uzyskawszy w dniu 2 kwietnia t. r. stopień porucznika, wstąpił do jednego z tych pułków, noszącego nr. 16tego piechoty i w nim w owéj austryackiéj kampanii miał tylko udział w mniejszych potyczkach w okolicy Torunia. Poczém tegoż jeszcze roku dnia 10 lipca wyniesiony był na stopień kapitana z przeniesieniem do pułku 6 piechoty. Lecz koń i kawalerya były największém jego zamiłowaniem, dla tego też w tymże jeszcze 1810 roku dnia 16 sierpnia, wrócił do 9 pułku jazdy polskiéj. Istniała wówczas w wojsku polskiém jakaś fałszywa duma z rodzaju broni. Kawalerzysta, uważając się za coś wyższego, zaledwie raczył spojrzeć na piechura, pogardzał i poniewierał nim i mniemaną wyższość swéj broni dawał mu uczuć przy każdéj sposobności. Jeszcze w wojnie 1831 r. spotkano razu pewnego starego kawalerzystę, gdy niemiłosiernie płazował żołnierza od piechoty; gdy go zaś pytano o powody tego poniewierania kolegi swego, nie miał nic więcéj do przytoczenia na swe usprawiedliwienie jak tylko, iż nie mógł wcale znieść piechura. — Przesąd ten co do rodzaju broni, może był bardzo zastarzały, — a pochodził może ztąd, — iż w dawnych czasach wszystka szlachta na pospolite ruszenie na koń siadała, a piechotnych żołnierzy najmowano zwykle tylko z zagranicy, dla tego też byli zwani cudzoziemskiego autoramentu, gdy z Polaków w piechocie służyły tylko tak zwane dworskie ciury. Ztąd też zapewne, gdy Zakrzewski w stopniu kapitana przeniesiony został z piechoty do pułku jazdy, wystawiony był od oficerów a swych nowych w kawaleryi kolegów na ciągłe prześladowania i nieprzyjemności. Dopiero gdy tém znudzony, obrąbał w jednym dniu pięciu tych swoich kawaleryjskich kolegów, uznany został za godnego służyć w kawaleryi i nadal też był powszechnie w owym pułku szanowany.

Napoleon I, mając w Polakach nietylko najwierniejszych swych sprzymierzeńców, ale nieledwie nawet sług swoich, — a przecież zdawało się, jakoby się ich obawiał. W wyprawie na Moskwę 1812 r., prócz korpusu 5, dowodzonego przez ks. Józefa Poniatowskiego, składającego się z samych Polaków, inne jeszcze pułki polskie rozrzucił po wszystkich prawie korpusach swéj armii. Przeto też pułk 9 jazdy polskiéj t. j. ułanów, w którym był Zakrzewski, dostał się do I korpusu wielkiéj armii, dowodzonego przez marszałka ks. d'Eckmühl, a do brygady lekkiéj jazdy dowództwa jen. Pajol. Już dnia 30 czerwca t. r. a więc zaraz na początku wojny odznaczył się ten pułk dzielném uderzeniem, przez które wyparował jen. Doktorowa z miasteczka Oszmiany na Litwie. Następnie odznaczył się Zakrzewski ze swym szwadronem w bitwie pod Smoleńskiém, miał udział w bitwie pod Mozajskiem i nakoniec był obecnym w Moskwie w czasie jéj pożaru. W d. 11 października t. r. wygotowano dla niego w Paryżu patent na kawalera orderu legii honorowéj, — gdy tymczasem w parę dni potém po ustąpieniu Francuzów z Moskwy, w bitwie w pobliżu wsi Tarutyno w gubernii Kaługskiéj dnia 18 października t. r. powtórnie został rannym. Przy odwrocie armii francuzkiéj z Rosyi ten pułk, dowodzony przez maj. Czosnowskiego, przydzielony został do załogi gdańskiéj i przetrwał całoroczne miasta tego oblężenie. Przyciśnięty tamże głodem wraz z całą załogą, nieraz sześciomilowe nawet po za tém miastem czynił wycieczki celem zabrania żywności. Nakoniec w skutek poddania gdańskiéj twierdzy, zawartego d. 29 grud. 1813 r. pomiędzy jéj dowódcą jen. hr. Rapp a Moskalami, otrzymali Polacy wolność powrócenia do siedlisk swoich z obowiązkiem nie służenia w téj wojnie przeciw Rosyi i jéj sprzymierzeńcom. W ówczas też Zakrzewski odprowadzony został wprawdzie pod Kijów i pozostał tamże w jednym z domów obywatelskich. Lecz w skutek zabiegów tutaj czynionych o jego uwolnienie i gdy jego pochodzenie wyjaśnione zostało, dozwolony mu został wkrótce powrót w Poznańskie. Uwolniony od wojska, wziął najprzód w dzierżawę wieś Nieślabin pod Śremem, wkrótce zaś objął jako własność dobra Żabno pod Mosiną. Odtąd też usunął się od wszelkiego publicznego życia, a za to oddawszy się całkiem pracy rólniczéj, stał się już tylko ojcem familii, która się coraz więcéj pomnażała, oraz gościnnym gospodarzem w swym domu dla sąsiadów, przyjaciół, oraz dla wszystkich, którzy kiedykolwiek dom jego odwiedzili. Dom więc jego mógł dać najdokładniejszy obraz i przypomnienie gościnności dawnych domów polskich. Tam też wreszcie z Paryża nadesłany mu był medal św. Heleny jako ostatnia pamiątka Napoleona I dla swych wojowników. Nakoniec 86 letni starzec, otoczony dziećmi swemi, wnukami i prawnukami, skończył spokojnie swój żywot wieczorem dnia 12 b. mies. Pochowany w Żabnie, a piękna mowa wypowiedziana na pogrzebie jego w dniu 16 b. m. przez ks. Chotkowskiego z Poznania na ogólne życzenie pozostałéj rodziny została drukiem ogłoszona.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 25 czerwca. Wedle Agence Havas zupełnie są bezpodstawnemi pogłoski, wedle których tendencya polityki zagranicznéj obecnego rządu szczególnie co do Włoch zupełnie jest inną jak rządu poprzedniego. Dowodem tego jest okoliczność, że p. Fournier, którego instrukcye są też same, co dawniéj, został na swém urzędowaniu i że nigdy nie było mowy o jego odwołaniu. — Minister skarbu zapadł na lekką słabość; pogłoskom o jego dymisyi zaprzecza Agence Havas. — Najwyższa rada handlowa postanowiła obradować nad kwestyą traktatów handlowych dopiero po porozumieniu się co do nowych podatków.

Rzym, 25 czerwca. Izba odrzuciła 157 głosami proeciw 86 przyjęty przez rząd porządek dzienny, oświadczający, że Izba, uznając konieczność, aby natychmiast miano staranie o zadośćuczynienie potrzebom finansowym kraju przez uchwalenie nowych środków, przechodzi do obrad nad finansowemi projektami. W skutek uchwały téj oświadczył p. Sella, że rząd uwiadomi o niéj króla a jutro Izbę o swém postanowieniu.

Medyolan, 25 czerwca. Książę Napoleon przybył tutaj.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, dnia 26 czerwca. Od posła p. Wł. Wierzbińskiego odbieramy następujące pismo:

„Zamieszczając poniżéj nazwiska tych osób, które na wczorajszym obchodzie trzechsetletniéj rocznicy założenia gimnazyum św. Maryi Magdaleny na moje ręce złożyły składkę tak na stypendyum dla ucznia tego zakładu, jako też na tablicę pamiątkową, oznajmiam niniejszém, że stósownie do objawionego wczoraj życzenia i późniejsze składki na cel powyższy przyjmować będę.

Złożyli dotychczas składkę:

Panowie: J. hr. Mielżyński 20 tal., Kantak 1 tal., K. Szuman 5 tal., B. Poniński 5 tal., E. Zabłocki 5 tal., Ign. Moszczeński 5 tal., Teod. Radoński 3 tal. Śmiśniewicz 1 tal., ks. Bażyński 5 tal., W. Kurnatowski 3 tal., Ludwik Kurnatowski 2 tal., Arnese 2 tal., Nep. Kurnatowski 10. tal., ks. Dziedziński 2 tal., ks. Akoszewski 3 tal., ks. N. S. 1 tal., dr. Kusztelan 1 tal., St. Jarochowski 1 tal., Ign. Grabowski 3 tal. 10 sbr., F. Sypniewski 3 tal., I. Zakrzewski 3 tal., dr. Gąsiorowski 1 tal., dr. Henryk Szuman 10 tal., Leon Śmitkowski 10 tal. — Razem 105 talarów 10 sbr.

Poznań, 26 czerwca 1873.

Wł. Wierzbiński.“

— * Jak berlińskie donoszą dzienniki, wydał minister oświecenia rozporządzenie, zakazujące odtąd uwalniać od obowiązującéj w szkole ludowéj nauki w kobiecych robotach ręcznych. Zakaz ten tyczy się nawet tych uczennic, które robót ręcznych uczą się w domu rodzicielskim lub w szwalni.

— * **Ślub.** Dziś w czwartek pobłogosławił w kościele farnym ks. Kantorski związek małżeński pomiędzy panną Waleryą Au, córką tutejszego emerytowanego radzcy i obywatela, z p. Stan. Orłowskim.

— * **Rozmaite pisma** zapewniają jednozgodnie, że rozporządzenie ministra oświecenia p. Falka, suspendujące katolicko-teologiczne seminaryum w Paderbornie, zastósowaném zostanie do wszystkich takich zakładów naukowych, co do których biskupi nie chcą dać naczelnym prezesom bliższych wiadomości.

— * **Doniesienia policyjne.** Znaleziono naszyjnik z korali, czarną torebkę dla dam, laskę, zwój papieru; zgubiono zaś bronzowy jedwabny parasol, cygarniczkę, płaszcz od deszczu dla dzieci.

— * **Dobra Dracko** w powiecie czarnkowskim nabył za 660.000 tal. ks. Hohenzollern-Sigmaringen. Dobra te obejmują około 40,000 morgów.

— * **Przestrzeń zaprojektowanéj** nowéj kolei żelaznéj z Gniezna na Nakło do Chojnic rozmierzoną już została. Koléj ta ma pójść na Janówiec i Wapno, gdzie stanąć mają dworce, a minąwszy Kcynią po stronie wschodniéj w oddaleniu $\frac{1}{8}$ mili, przez łęg notecki pod Polichnem do Nakła. Ztąd pójdzie na Mroczą, Sępolno i Kamień, minąwszy od zachodu Więcbórk; dworzec stanąć tu ma pod Buse leżącém na połowie drogi pomiędzy Więcborkiem a Sępolnem, tak że dworzec będzie niejako wspólnym dla miast obu. Linia ta wszakże ulegnie zapewne jeszcze zmianom mianowicie co do położenia dworców, ponieważ pomiędzy innemi p. Bethmann-Holweg w Runowie chce mieć dworzec w bliskości dóbr swoich a pan Treskow w Grocholinie znów żąda aby kcyński pobudowany został woddaleniu $\frac{1}{4}$ mili po stronie południowo-zachodniéj miasta

— * **Miasto Goszczyn**, w pow. grójeckim, w Kongresówce, stało się w tych dniach pastwą płomieni. Liczyło domów sto a jak donoszą, z małym wyjątkiem prawie wszystkie stały się pastwą płomieni.

— * **Do wielkiéj opery** w Paryżu zaangażowany został młody Warszawianin, p. Władysław Mierzwiński, tenor.

— * **Cholera w Nashville** w stanie Tennessee przybrała bardzo znaczne rozmiary. „Cierpią na tém interesa“, donosi telegraf. Widocznie uważa to za największe złe; mniejsza, że ludzie umierają, i to tacy jeszcze ludzie, jak murzyni.

— * **Dziennik Polski** w Lwowie wzywa rodaków, mogących mieć wiadomość o Ludwiku Ipnarskim, który do r. 1851 bawił w Ameryce w Pensylwanii, Szulkil District Postville i ztamtąd w tymże roku pisał do familii list ostatni, aby donieśli o nim do pomienionéj redakcyi dla uwiadomienia jego rodziny.

— * **Wianki.** Odwieczny zwyczaj ludowy, zwany Wiankami, i dnia 23 bm. jako w wigilią S-go Jana ponowił się uroczyście. Około godziny 4éj po południu tłumy ludu zaczęły nadciągać na Zjazd i most nowy. Dwie orkiestry wojskowe: jedna ze strony mostu od Warszawy, druga od Pragi, grały na przemiany. Przy moście puszczano wianki. Park pragski roił się publicznością aż do późnego wieczoru, poczém tradycyonalne wyprawiono sobótki, t. j. puszczano na Wisłę beczki smoły palącéj się, a łuna ich ku uciesze gawiedzi oświecała fantazyjnie brzegi wspaniałéj rzeki naszéj.

— * **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 28 czerwca Władysława króla; w kalendarzu słowiańskim Władysława św.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 41, zachód o godzinie 8 minut 25.

Dnia 27 czerwca 1383 stronnicy Jadwigi zdobywają Kamień. — 1453 Kazimierz Jagiellończyk zaprzysięga przywileje stanów. — 1660 zniesienie Moskwy pod Połonną. — 1697 August II obrany królem.

(B) **Śrem**, 24 czerwca. (Sprzedaż Lubiatówka. — Czerwcówka wyższéj szkoły żeńskiéj. — Grad. — Pożar. — Kandydaci na posadę burmistrza.) Dnia 9 czerwca odbyła się w tutejszym sądzie powiatowym publiczna sprzedaż wsi Lubiatówka, mającéj 404 hektary 24 ary 20 kwadratowych metrów obszaru i opłacającéj podatek gruntowy od dochodu obliczonego na 926 talarów. Na téj publicznéj licytacyi nabył wieś pan Ksawery Zakrzewski z Cichowa za 52 tysiące talarów i cedował jéj kupno dotychczasowéj właścicielce pani Okuliczowéj, która ją potém sprzedała panu Wiktorowi Unrugowi z Mełpina za 82 tysiące talarów.

Tutejsza wyższa szkoła żeńska, stojąca pod kierownictwem nauczyciela gimnazyalnego dr. Englicha, odbyła coroczną przechadzkę d. 18 b. m. do strzelnicy, parę tysięcy kroków za miastem położonéj. Śliczna pogoda sprzyjała téj przechadzce. Panny bawiły się w rozmaite gry w przyległym do strzelnicy lasku. Po obiedzie przybyli na miejsce zabawy rodzice, opiekunowie, krewni i znajomi uczącéj się młodzieży żeńskiéj. O godzinie szóstéj z wieczora dały panny na sali strzelnicy przedstawienie teatralne, składające się z trzech sztuczek dramatycznych: polskiéj, niemieckiéj i francuzkiéj. Teatr ten bardzo dobrze się powiódł. Po teatrze bawiono się tańcami a po godzinie 9 wróciły uczennice do domu.

Dnia 19 b. m. nawiedził grad sąsiednie naszemu miastu okolice i porobił znaczne spustoszenia w zasiewach na polach, należących do Książa, Dobczyna, Włościjewek i Brzostowni. Piorun uderzył tego dnia dwa razy w gospodarskie budynki i spalił dwa, należące do gospodarza w Nochowie i dwa budynki w Obredzie.

W końcu nadmieniamy, że na wakującą posadę burmistrza miejskiego zgłosiło się, jak to z pewnego wiemy źródła, dziesięciu kandydatów. Ostateczny termin, do którego wolno się było zgłaszać kandydatom, upłynął z dniem 15 czerwca. Jak słyszymy, członkowie Rady miejskiéj mają przystąpić za kilka dni do wyboru burmistrza, zgodziwszy się poprzednio, że z liczby kandydatów tylko czterech zasługuje na bliższe uwzględnienie przy ściślejszym wyborze.

Wrocław, 35 czerwca. (Towarzystwo przemysłowe. — Wycieczka przezeń urządzona).

Nie wyczytawszy dawno w „Dzienniku“ nic o istniejącém tu Towarzystwie przemysłowém, zabieram się do napisania kilku słów w tym względzie; szczególne sprawozdanie co do kasy towarzystwa, liczby członków, stanu biblioteki i t. d. podam, jeźli Sz. Redakcya pozwoli (*), po ustąpieniu dzisiejszego zarządu, co, jeźli się nie mylę w przyszłym miesiącu nastąpi.

Towarzystwo przemysłowe liczy mniéj więcéj stu członków, którzy z małym wyjątkiem uczęszczają bardzo gorliwie na posiedzenia. Posiedzenia są zwykle bardzo ożywione a żadnego nigdy nie ma wniosku, któryby przyjęto bez wszelkich rozpraw, przez co budzi się, rozwija i panuje w towarzystwie życie, co dowodzi, iż członkom nic nie jest obojętném, cokolwiek do towarzystwa się odnosi.

Lecz pytanie wielkie, czyby towarzystwo to stanęło kiedykolwiek na tym stopniu rozwoju, gdyby nie miało takiego prezesa, jakim jest p. Baum, który w wolnym od zatrudnienia czasie oddaje się całkiem towarzystwu i ciągle dla niego pracuje. Pomiędzy innem dowodem jesti urządzenie wycieczki, która się odbyła w zeszłą niedzielę. O godzinie dziesiątéj przed południem wyruszono przy odgłosie muzyki parowcem do Treschen, położonego pięć ćwierci mili od Wrocławia. Przybywszy tam dotąd po jedenastéj godzinie, udano się po dwugodzinnym blisko wypoczynku do sąsiedniego parku, w którym przy najróżnorodniejszych grach towarzyskich i przy tańcach mile czas upływał. Około szóstéj udano się z powrotem do Treschen, gdzie odegrano dwie sztuczki: „Berka zapieczętowanego“ i „Chłopa milionowego.“ Następnie rozpoczęły się tańce, które dopiero za przybyciem parowca o dwunastéj w nocy zakończono. Prócz tego puszczano jeszcze wieczorem i podczas powrotu bengalskie ognie.

W ogóle wycieczka ta, w któréj wzięło udział około 130 osób, lepiéj udać się nie mogła; to téż widzieć było można powszechną radość i zadowolenie. Największa jednakże zasługa należy się, jak już mówiłem, prezesowi tow. przemysł., który lubo mocno cierpiący w niczem nie dał się przez innych wyręczyć i sam wszędzie utrzymywał ład i porządek.

Podług wszelkiego prawdopodobieństwa będzie tu urządzona jeszcze jedna zabawa wraz z przedstawieniem kilku mniéjszych sztuczek; jest to jednakże dopiero projektem i dla tego nie można oznaczyć jeszcze ni miejsca jéj ni czasu.

(*) Prosimy. (Przypisek Ad. Dziennika Poz.).

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— W stuletnią rocznicę sejmu rozbiorowego wydał pan Leon Wegner nakładem księgarni J. K. Żupańskiego: „Tadeusz Rejtan na sejmie warszawskim z roku 1773“. Dzieło to poświęcił autor „Czcigodnym cieniom ś. p. Seweryna hr. Mielżyńskiego.“ O nowéj téj pracy historycznéj szanownego autora pomówiemy w jednym z najbliższych numerów Dziennika.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 27 czerwca:

HOTEL FRANCUZKI. Chłapowski z Kopaszewa, Radoński z Głębokiego, Wyganowski, Rakowski i Paprocki z Królestwa Polskiego, Miączyński z Płocka, Kowalski z żoną z Sarbi, Małczewski z żoną z Swinarków, Jaraczewski Idzi z Głuchowa, Łukomski z Biechowa, Jackowski z Barda, hr. Dobrzyński z Łowencic, Radkiewicz z Torunia, Grünberg z Rudolstadt.

HOTEL PARYZKI. Oppen z Pacholewa, Topolski z Trzeka, Kozłowski z Likowa, Różański z Warszawy.

HOTEL RZYMSKI. Walz z Góry, ks. prob. Fromholz z Nekli, Niemojowski z Dzierzchnicy, Żychliński ze star. Bojanowa, Jordan z Królewca.

HOTEL BERLIŃSKI. Goślinowski z Dąbrówki, Jauernik z Targowéj Górki, Clausen z Leszna, Haase z Pleszewa, pani Skalska z Podłożnia

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pągowski z żoną z Gluszyny, hr. Skórzewski z Czerniejewa, Sikorski z Kosztowa, Drwęski z Starkówca, Ermont i Lewy z Warszawy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznanska 26 czerwca.

Żyto: cena regulacyjna 61, na czerwiec 61, czerwiec-lipiec $58\frac{3}{4}$, lipiec-sierpień $55\frac{5}{8}$, sierpień-wrzesień $54\frac{1}{2}$, wrzesień-październik $53\frac{1}{8}$, na jesień $53\frac{1}{8}$.

Okowita: cena regulacyjna $19\frac{3}{4}$, na czerwiec $19\frac{5}{8}$ lipiec $19\frac{2}{3}$, sierpień $19\frac{2}{3}$, wrzesień $19\frac{2}{3}$, październik $18\frac{5}{8}$, listopad $17\frac{1}{8}$.

Wypowiedziano 5,000 litrów.

Giełda berlinska, 25 czerwca.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 79-96 talar. wedle gat. żąd., żółta — tal. ze śpich. i dwor. pł., na czerw. $93\frac{1}{2}$-93, czerwiec-lipiec $91\frac{1}{4}$-$\frac{1}{8}$, lipiec-sierpień $87\frac{1}{8}$-$\frac{5}{8}$, sierp.-wrzesień — tal. pł.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 58-65 tal. wedle gat. żąd, rosyjs. — tal., pośl. krajowe $58\frac{3}{4}$ tal. z dworca płacono, na czerw. $59\frac{1}{2}$-$58\frac{3}{4}$, czerw-lipiec $58\frac{1}{8}$-$7\frac{3}{4}$-8, lipiec-sierpień $55\frac{1}{8}$-6-$5\frac{3}{4}$-$\frac{7}{8}$, sierpień-wrzesień — tal. pł.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 52—67 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 50-59 tal. wedle gatunku żąd.; wschodn.-pruski —, czeski 51-55, zach.-pruski 52-54, saski —, pomorski 55-57, piękny pomorski — tal. z kolei płacono, na czerwiec 52, czerwiec-lipiec $51\frac{1}{2}$ pł., lipiec-sierpień. $48\frac{1}{2}$ tal. żąd.

Groch per 1000 kilo do gotowania 53—57 tal., na paszę 50—52 talarów.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu $20\frac{5}{12}$ tal.; na czerwiec i czerwiec-lipiec $20\frac{5}{12}$, lipiec-sierpień $20\frac{1}{2}$, wrzes.-październik $21\frac{1}{8}$-$\frac{1}{4}$-$\frac{1}{8}$ tal. pł.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu $24\frac{2}{3}$ tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu $11\frac{1}{2}$ tal.

Okowita per 100 kilo à 100%=10,000% w miejscu bez beczki 20 tal. 15-8 sbr. pł., na czerwiec 20 tal. 5 sbr., na czerw.-lipiec i lipiec-sierp. 19 tal. 27 sbr. do 20 tal. 2 sbr., sierpień-wrzesień 20 tal. 2-5 sgr. płac.

Giełda wrocławska, 25 czerwca.

Żyto: per 1000 kilo niżéj na czerwiec $62\frac{1}{4}$, czerwiec-lipiec $61\frac{3}{4}$, lipiec-sierpień $58\frac{1}{2}$, wrzes.-październ. 55 pł. i ż., paźdz.-list. $54\frac{1}{4}$-4, listop.-grudz. $53\frac{3}{4}$ pł.

Pszenica: per 1000 kil. na czerwiec 93 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 56 tal. p.

Owies: per 1000 kilo. na czerw. 54 tal. płac. — żąd., wrzesień-paźdź. — tal. żąd.

Rzep: per 1000 kilogr. na wrzes.-paźdz. 98 żąd.

Olej rzepiowy per 100 kilo stale; w miejscu. $21\frac{1}{4}$ tal. żąd., na czerw. i czerwiec-lipiec 21, sierp.-wrzesień $20\frac{2}{3}$, wrzesień-październik 21 tal. pł.

Na targu	W tal., sgr i fen per 100 kilogramów														
	towar piękny						średni						pośledni		
	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg	fn.
Ustanowienie miejsk. dep. targ. — Pszenica biała	—	—	—	9	22	—	9	10	—	—	—	—	7	24	—
„ żółta	—	—	—	9	16	—	9	6	—	—	—	—	7	24	—
Żyto	—	—	—	6	20	—	6	15	—	—	—	—	6	5	—
Jęczmień	—	—	—	6	14	—	6	9	—	—	—	—	6	5	—
Owies	—	—	—	5	14	—	5	10	—	—	—	—	5	6	—
Groch	—	—	—	5	14	—	5	2	—	—	—	—	4	22	—
Rzep	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 26 czerwca 1873.

Stan powietrza:

Pszenica: stale
na czerwiec-lipiec 89
lipiec-sierpień 87
jesień $80\frac{1}{4}$

Oléj rzep.: stale
czerwiec 21
na wrzesień-październik 21
Petroleum: $15\frac{1}{2}$

Żyto: stale
czerwiec-lipiec $55\frac{5}{8}$
wrzesień-paźd. $54\frac{1}{4}$
październik-listop. $53\frac{3}{4}$

Okowita: stale
w miejscu $18\frac{7}{12}$
na czerw.-lipiec —
lipiec-sierpień $19\frac{7}{12}$
wrzes.-październik $18\frac{7}{8}$

BERLIN, 26 czerwca 1873.

Stan powietrza: dżdżyste

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszenica: wyżéj			Owies: spok.		
na czerwiec	$93\frac{1}{2}$		na czerwiec	52	
na lipiec-sierpień	—		Oléj skalny:		
na wrzes.-paźdz.	$81\frac{1}{4}$		w miejscu	$11\frac{1}{2}$	
Żyto: wyżéj			March. pozn. E. B.	$100\frac{1}{2}$	
w miejscu . .	$58\frac{1}{2}$		Pruskie oblig. p.	—	
na czerwiec	59		Nowe pozn. list. z.	—	
na wrzes.-paźdz.	$55\frac{1}{4}$		Pozn. rent. listy	—	
październik-listop	$54\frac{1}{2}$		Koléj żel. państ.	200	
Oléj rzep. stale			Lombardy . .	$113\frac{1}{2}$	
w miejscu . .	$20\frac{1}{2}$		Aust. losy z 1860	—	
na czerwiec	$20\frac{5}{12}$		Włoska renta .	61	
na wrzes.-paźd.	$21\frac{1}{2}$		Amerykany .	97	
paźdź.-listopad	—	

OGŁOSZENIE

terminu do rozpoznania pretensyi po upływie wpierw oznaczonego czasu zameldowanéj.

(§ 176 konk.-Ord. § 30 instr.)

W konkursie do pozostałości po zmarłym dnia 16 sierpnia 1871 w Poznaniu kupcu **Józefie Grodzkim** zameldował następnie **C. Kullmann** w Berlinie pretensyą w ilości 6 tal 28 sgr. 6 fen. wraz z procentami od dnia 30 maja 1869 r.

Do rozpoznania pretensyi téj został termin

na dzień 30 czerwca 1873 r.

przed południem o 11 godzinie przed komisarzem konkursu w biurze konkursowém Nr. XI. wyznaczony, o czém się wierzycieli, którzy pretensye swe zameldowali, uwiadamia. (3602)

Poznań, dnia 21 czerwca 1873 r.

Królewski Sąd powiatowy.

Sprzedaż konieczna.

Folwark, do dziedzica **Teodora Żupańskiego** należący, w Makownicy pod Nr. 1 położony, ulegający ogólną swą płaszczyzną 144 hekt. 96 arów 80 kwadr. metrów opodatkowaniu gruntowemu, wzięty co do dochodu czystego 3 0,81 tal. do podatku gruntowego a co do wartości budynków pod względem ich użytku 72 tal. do podatku budynkowego, ma być w drodze konieczněj sprzedaży dn. **18 lipca 1873** z rana o godz. 11 w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedany a wyrok co do udzielenia lub odmówienia przysądzenia po odbyciu terminu natychmiast ogłoszony.

Wyciąg z wykazu podatkowego, stan hipoteczny, taksy i inne tę nieruchomość dotyczące wykazania, które każdemu interesowanemu w subhaście złożyć wolno, tudzież inne jakie szczegółowe warunki można w biurze III przejrzeć. (3 04)

Równocześnie wzywają się wszyscy ci, którzy praw własności lub innychbądź realnych, zahipotekowaniu w księdze wieczystéj wymagających lecz nie zahipotekowanych, na innych osobach chcą dochodzić, ażeby je pod uniknieniem prekluzyi najpóźniéj w terminie licytacyjnym ogłosili.

Gniezno, 19 maja 1873.

Królewski Sąd Powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Busse.

Za pośrednictwem **Administracyi Dziennika Poznańskiego** nabyć można:

TRIPPLIN. Dwa duchy, pow. 2 tomy. 10 sgr.
TROMMSDORFF Dr. J. B. Grundsätze der Chemie mit Berücksicht. ihrer techn. Anwendung. 1829, Erfurt. 5 sgr.
Ustawa Konstytucyjna z roku 1815. 10 sgr.
Ustawa Tow. wojskowych polskich w Paryżu. 1½ sgr.
Ustawy towarzystwa bratniéj pomocy pod nazwą Kościuszki w Nowym Yorku. 1861. — Kraków. Missuri. 2½ sgr.
Trzecie zdanie sprawy z czynności Rady zawiad. pomnika śp. Klaudyi Potockiéj. 1841—4, Par. 1845. 2 sgr.
TUGENDHOLD J. Ben Jakir czyli syn ulubiony o prawdach relig. i nauce obyczajów dla młodz. izraelskiéj z tłum. polskiém. 1824. Wrsz. 7½ sgr.
TURCZYŃSKI Jul. Rozbiór dzieł A. Mickiewicza. 1872, Lw. 1 zeszyt. 5 sgr.
— II poszyt, 5 sgr.
VINEIS Petri de, cancellarii quondam Friderici II imperatoris, Epistolarum Libri VI, quib. res ejus gestae, memoria dign. historica fide descr buntur et alia quam plurima utilia continentur. 1566, Basileae —; Hypomnema de fide, observantia ac benevolentia Pontificum Roman. erga Imperatores G rm. collectum ex veris atque fidelibus historiarum monumentis. 2 tal. 15 sgr.
VIRGILII Maronis P. Opera, wyd. Forbigera. 1845, Lipsk, w 3 tomach opr. 1 tal.
— To samo, wyd. Heynego i Wunderlicha. 1828, Lipsk, w 2 tomach opr. 20 sgr.
VOLPI. A. Andrea Hoffer. 1856, Mil. 15 sgr.

datkiem. 105 str w 16ce. Lipsk, 1862. 15 sgr.
ULLMANN Dr. C. Ueber die Sündlosigkeit Jesu. Eine apologet.sche Betrachtung. II verb. u. verm. Abdr. 1833, Hamburg. 7½ sgr.
UNGEWITTER. Neueste Erdbeschreibung u. Staatenkunde. Tom I. 5 sgr.
„Upiór ukraiński.“ 5 sgr.
URBAŃSKI Dr. Wojc W sprawach szkólnych. IV. Lw. 1871 2 sgr.
VARNHAGEN von Ense. Aufenthalt in Paris im Jahre 1810. 5 sgr.
VEGA Logar, Trigonom. Handbuch. XXX wyd. 1848, Lpzg. 7½ sgr.
— XXXI wyd. 7½ sgr.
— XL. Aufl. bearbeitet von Dr. C. Bremiker. 1856, Brl. 20 sgr.
VELASQUEZ de la Cadena. El Nuevo Lector español. 1851. 7½ sgr.
VENERONI. Grammaire française et italienne 1818, Londres. 5 sgr.
VERSONARD. Mémoires 1774, Maestricht. 2 tomy opr. 15 sgr.
Verzeichniss der Bücher, Landkarten etc. welche vom Januar bis zum Juni 1864 neu erschienen oder neu aufgelegt worden sind. 1864. Lpgz. 5 sgr.
VIGERI Francisci Rotomagensis de praecipuis Graecae dictionis idiotismis Liber, cum animadversionibus . . . . Lipsiae. 10 sgr.
VILLEMAIN. Cours de Littérature franc. (Moyen Age). — Dwa tomy w 1dnym 1834, Brx. 20 sgr.
— (Dix-huitième siècle), 3 części w 1dnym tomie opr. 25 sgr.
VILMORINS Illustrirte Blumengärtnerei. Zeszyt I. 3 sgr.
VINCI Leonardo da. A Treatise of Painting, transl. from the orig. italian and adornet with a great number of Cuts. London. 10 sgr.

Walne Zebranie

Towarzystwa Pomocy Naukowéj dla dziewcząt polskich

odbędzie się **w dniu 28 bm.** o godzinie 5 po południu na małéj sali bazarowéj, na które zaprasza członków (3576)

DYREKCYA.

W Ekspedycyi **„Dziennika Poznańskiego“** nabyć można:

Illustrowany Przewodnik

PO

WIEDNIU

i jego okolicach

oraz po

Wystawie powszechnéj,

z dołączeniem

planu Wiednia i planu sytuacyjnego wystawy powszechnéj ze szczegółowemi objaśnieniami.

Cena egzemplarza w zwyczajnéj oprawie 1 tal. 10 sgr. — w ozdobnéj oprawie 1 tal. 20 sgr.

Stefan Czarniecki i Jan Kochanowski.

Wizerunki litografowane na chińskim papierze, w wielkim formacie, podług najlepszych źródeł rysowane przez

Tytusa Maleszewskiego

są do nabycia obadwa za cenę 5 talarów w Administracyi Dziennika Poznańskiego. Zamiejscowym odbiorcom przesyłają się portrety przez zaliczkę pocztową. Pojedyńczych egzemplarzy nie sprzedaje się.

Nakładem **Tygodnika Wielkopolskiego** wyszła w osobnéj odbitce rozprawa **Stefana Buszczyńskiego** pod napisem

Oswiata w Polsce i u Niemców

za czasów

KOPERNIKA

i

w dzisiejszych czasach

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 3 złp.

Nakładem **„Tygodnika Wielkopolskiego“** wyszła w osobnéj odbitce powieść

Wołodego Skiby

pod napisem

„NIEPODOBNI“

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach za cenę 6 złp.

!!! Bilard !!!

podług najnowszego modelu jest do dyspozycyi szanownych gości u **X. Krzymińskiego,** Rynek 44. (3605)

J. LISSNER

5. Wilhelmowski plac 5.

Allgemein wissenschaftl. Bücherzirkel.

Czytelnia polska i francuzka. (3140)

Dwa pomieszkania

na pierwszém piętrze, składające się każde z **4 pokoi i kuchni,** są od 1 października do wynajęcia. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można na **Grobli 31,** na parterze. (3606)

Piaskowa ul. 2 jest stajnia na 6 do 8 koni z remizą od 1 października do wynajęcia. Bliższe szczegóły tamże na II piętrze u gospodarza. (3568)

(3597)

Dom. Jaraczew ma

6 jałowic czystéj krwi holenderskiéj

4 jałowice Shorthon

od 2 do 3 lat mających na sprzedaż.

W skutek wyjścia z dzierżawy **sprzedawać będę** przez **publiczną licytacyą**

inwentarz żywy i martwy

1, wołów robocz. dobr.	13	szt.
2, koni fornalskich	10	„
3, źrebców 2 let. i 1 rocz.	5	„
4, krów	7	„
5, owiec maciórek	150	„
6, „ 2 letnich	160	„
7, jagniąt zimowych	138	„
8, bydła młodocian.	10	„

9, trzodą chlewną, wozy, pługi, machinę konną do sieczki, młockarnią nową i sprzęty gosp.

w dniu 30 czerwca na probostwie w Dolsku. Początek licytacyi o godz. 9 rano. (3506)

Józef Polaski.

Tutejszą moją

oberżę

z wielką stajnią, ogrodem i kręgielnią gotów jestem sprzedać.

Mur. Goślina. (3598)

E. Brünning.

W tutejszéj **oryginalnéj holenderskiéj trzodzie pełnéj krwi** są zdatne do **rozpłodu buhaje** jako też **cielne jałowice** do sprzedania. (3577)

O transport koleją pod pewnym nadzorem ma się jak najchętniéj staranie.

Bischwitz n. W. tylko ¾ mili od Wrocławia oddalone.

Baron **von Seherr-Thoss.**

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku i dla tego to kapsułki te działają dziesięć razy silniéj jak wszelkie inne przeciw rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym. [1823]

Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza i w składzie materyałów aptecznych p. R. Barcikowskiego w Bazarze.

Zdrojowisko Königsdorff-Jastrzęb

w Górnym Szląsku

żoły jod i brom zawierające 1go stopnia.

Otwarcie sezonu dnia 16 maja rb.

Wedle urzędowéj opinii król. regencyjnego kolegium lekarskiego w **Wrocławiu** jest zdrojowisko to leczące **równém zupełnie** sławnemu zdrojowisku **Elizy w Kreuznach** i zdrojowisku **Adelaidy** w Wyższéj Bawaryi. Urządzenia są tego rodzaju, że

w każdym względzie mogą zadość uczynić każdéj frekwencyi.

Zapytania i zamówienia co do pomieszkań, wody do picia i skoncentrowanych żołów przesyłać należy do **inspekcyi zdrojowiska.** (2219)

Aukcya.

12 krów
4 cielne jałowice
2 stadniki zdatne do rozpłodu
3 woły (3601)

sprzedawać będzie plus licitando

dnia 7 lipca

o godzinie 11 przed poł.

Dom. Konarzewo

pod Stęszewem, stacya kolei żelaznéj Dąbrówka.

Aukcya.

Domin. Małe Siekierki,

pomiędzy Swarzędzem a Kostrzynem położone, **wyprzeda przez publiczną licytacyą** (3503)

dnia 30 czerwca

od godziny 10 rano **żywe i martwe inwentarze** jako to:

konie, krowy, młode bydło, wozy, pługi, radło, brony, ekstyrpatory, maszynę do sieczki, maneż, powóz lekki i różne sprzęty domowe i gospodarskie.

Sprzedaż traw

w Nielągowie

pod **Kościanem** odbędzie się

dnia 27 bm. rano.

(3581)

Leśnikowi i pisarzowi

umiejącemu prowadzić książki gospodarcze i załatwiać wszelkie korespondencye, wskaże korzystne miejsce

Ignacy Malecki.

Buk, 24 czerwca 1873. (3584)

Urzędników gospod., pisarzy, kucharzy, ogrodowych, gospodyń itd. mam do wyboru. Proszę o łaskawe zlecenia. (3603)

E. Kurowska,

Wilhelmowski plac 15., III. piętro.

Ekonom w bardzo dobre zaopatrzony świadectwa, poszukuje od 1-go lipca miejsca. Bliższa wiadomość w **Dom. Wolsztyn.** (3599)

Ekonom

żonaty, w średnim wieku, dobry rólnik, mogący się wylegitymować z kilkoletniéj praktyki i zaopatrzony odpowiedniemi świadectwami, znajdzie miejsce od 1 lipca w **Komorzu** pod Żerkowem. Zgłosić się należy do pana Batkowskiego, przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 13 w Poznaniu. (3604)

---

2 kucharze hotelowi

mogą znaleźć umieszczenie przez **J. Baro,** portyera w Hotelu de Rome. (3600)

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj

Berlin, 25 czerwca.

Niemieckie papiery.

Dobrow. poż. państw.	4½	99¾ p.
Prusk. poż. ukonsolid.	4½	104⅛ p.
dito dito	4	96½ ż.
Obligi długu państwa	3½	89¾ p.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	125½ ż.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	82⅛ p.
dito	4	92½ p.
dito	4½	99¼ p.
dito	5	— pł.
Lis. zast. pozn. (nowe)	4	89 p.
dito dito szląskie	3½	— p.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— p.
Zachodnio-pruskie	3½	81½ p.
dito	4	89⅝ p
dito	4½	98½ p.
dito II serya	5	103 ż.
dito nowe	4	89⅝ p.
ditto ditto	4½	98½ p.
Listy rent. poznańskie	4	92⅛ p.
dito pruskie	4	94⅝ ż.
dito szląskie	4	94 p.

Akcye bankowe.

Bergsko-march. bank	4	91 pł.
Berliński bank (stare)	4	95¾ p.
dito dito (nowe)	4	91¼ p.
Berlińs. stowarz. bank.	5	119 p.
dito dito kasowe	4	284 p.
Berlińs. bank lombard.	5	70 p
Berlińs. bank meklers.	4	92 p.
Berlińs. bank meklers. i produktów	5	95¼ p.
Berliński bank produk. i handlu.	4	60 p.
Wrocław. bank dyskon.	4	92¼ p.
dito prow. weksl.	4	— p.
dito wekslowy	4	78¼ p
Centr. bank budowl.	5	178 p.
Centr. bank stowarz.	4	111 p.
Darmstadzki bank	4	168¼ pł.
dito zwany Zettelbank	4	104 p.
Desawski bank kredyt.	fr.	127 p
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	100½ p.
Niem. bank Union.	4	88 pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	234 pł.
Gotajski bank kredyt.	4	106½ p.
Hanowerski bank	5	104⅝ p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	74½ p.
Magdeb. stow. bankowe	4	95 p
Magdeb. bank pryw.	4	107⅛ p.
Meinigski bank kredyt.	4	128⅝ pł.
Austryack. zakład. kred.	5	157⅛-6¾-9½ p.
Austr.-niemiecki bank	4	99 p.
Wschodnio-niem. bank	5	72½ p.
dito dito produk.	5	56 p.
Poznańs. bank prowinc.	4	107½ p.
Pozn. bank prow. weks.	4	4½ p.
Pruski bank	4½	81¼ pł.
Pruski zakład kredyt.	4	75⅝ p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	137½ pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	134¾ p.
Tellus, stow. ban. poz.	4	102 p.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	107 p.
dito Nordend.	4	59½ p.
Niemieckie tow. budo.	5	65 p.
Stowarzysz. immol.	4	94 p.
Browar Gratweil	5	93¾ p.
Niem. stow. ind. stal lit. A	5	94⅝ p.
dito dito lit. B	5	92¾ p.
Dortmund Union (stare)	5	142¼ p.
dito dito (nowe)	5	135¾ p.
Huty Hoerder	5	147 p.
dito Laura	5	214⅜ p.
dito Lauchhammer	5	104⅝ p.
dito Marienhütte	5	109 p.
dito Massener	4	113¾ p.
dito Redenhütte	5	89¼ p.
Erdmannsdorf przędz.	5	71 p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	62 ż.
Kramsta fabr.	5	102⅞ p.
Berln. Passage.	6	77½ p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Akwizgrań.-mastrych.	4	39¾ pł.
Bergsko-marchijska	4	1 2⅛ p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	106¼ pł.
dito szczecińska	4	147⅜ p.
Czeska kolej zach.	5	102⅜ p.
Brześko-grajewska	5	31⅛ p
Kolońsko-mindeńska	4	146¾-7½-7 p.
Krefeld-kępińska	5	42⅞ p.
Galicyjska Karola Lud.	5	100⅛ p.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	51 pł
Hanowersko-altenb.	5	68½ p.
Kolei Rudolfa	5	72¾ pł.
Leodium-Limburg.	4	26⅝ p.
Marchijsko-poznańska	4	50⅜ pł.
Magdeburg-halb.	4	151⅞ p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	179¼ pł.
dito lit. B.	3½	169¾ p.
Austr.-franc. kolej pań.	5	199-200 pł.
Austr. półn. zachodnia	5	124¼-⅝ pł.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	113¾-14¼-14 p.
Wschodniopruska kol.	4	
południowa	4	42½ ż.
Kol. po praw. brz. Odry	5	123 pł.
Reichenberg-pard.	4½	69¾ p.
Nadreńska	4	144 pł.
dito lit. B.	4	90½ p.
Reńska kolej (Nahe)	4	36⅝ p.
Rumuńska kolej	5	40¾ p.
Rosyjska kolej państ.	5	93⅜ p.
Schwajc-Union	4	22 p.
dito zachod.	4	41⅛ p.
Starogardzko-poznań.	4½	99⅛ p.
Warszawsko-bydg.	4	—
Warszawsko-wiedeńsk.	5	82¼ p.
Berlińsko-półn. z pr. p	5	56 p.
Krefeld-kępiń z pr. p.	6	82 p.
Halls.-żur.-gub. z pr. p	5	70 p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	74 p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4⅕	65¼ pł.
dito papier.	4⅕	60¼-61 pł.
dito losy z 1854.	4	96 p.
dito losy z 1858	fr.	119 p.
dito losy z 1860	„	92¼ p.
dito losy z 1864	fr.	— p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	131¼ p.
dito dito 1866	5	129 ż.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	76⅜ p.
Pols. listy zast. III em.	4	75½ p.
dito nowe	5	75½ ż.
dito likwidacyjn.	4	73 p.
Ameryk. pożycz. 1882	6	100⅛ p
Ameryk. pożycz. 1882	6	97 p.
dito nowa	5	95⅜ ż.
Renta francuzka	5	89 p.
Rumuńska pożyczka	8	— pł.
Pożycz. turecka z r. 1865	5	52¼-½ p.
dito z r. 1869	6	61½ p.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

	Szt.	
Fryderyksdory	20	— p.
Napoleonsdory	1	5. 10 pł.
Imperyały	1	5. 15 p.
Dolary	1	1. 11¼ p.
Złoto w sztab. funt celn.		— — żą.
Śrebra funt celny		— pł.
Austryack. noty bank.		89⅝ p.
Rosyjskie noty bank.		80⅜ pł.
Francuskie noty bank.		79⅙ p.
Dyskonto wekslowe		6
dito lombardowe		7

Poznan, 26 czerwca.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	95 ż.
Nowe listy zastawne	4	89½ p.
Listy rentowe pozn.	4	93 ż
Prowinc. obligacye	5	100¾ p.
Powiatowe obligacye	5	100¼ p.
Powiatowe obligacye	4½	93 p.
Obligacye miejskie	4	89 ż.
dito dito	5	100½ p.
Szląskie listy zastawne	3½	83 p.
Szląskie listy rent.	4	94 ż.

Akcye bankowe.

Berl. stowarz. bank.	5	120 ż.
dito dysk. komand.	4	234 p.
Wrocł. bank dysk.	4	93½ p.
dito dito wekslowy	4	— p.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	74 ż.
Meiningski bank kred.	4	— p.
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	— p.
Wschod.-niem. bank	5	79½ p.
dito produk.	5	— ż.
Austr. zakład kredyt.	5	158½ p.
Pozn. bank prowinc.	4	106½ ż.
dito prow. i weks.	4	41-42 p.
Prus. zakład kredyt.	4	77 p.
Szlaskie stowarz. bank.	4	135 p.
Tellus	4	100 ż.

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	95¾ p.
dito dito.	4½	104 ż.
Dobrowol. poż. państ.	4½	100 p.
Prem. poż. państ. 1855	3½	124 p.
Obligi długu państwa.	3½	89¾ p.

Krajowe koleje.

Akwizgr.-mastr. akc. z.	4	40 p.
Berl.-zgorz. akc. z.	4	106½ ż.
dito półn. pr. p.	5	60 p.
Bergsko-marchij. akc. z.	4	112 p.
Kolońsko-mind. akc. z.	4	148½ ż.
Krefeld-kępiń. ak. zak.	6	— p.
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	54 p.
dito z praw. pierw.	5	70 p.
Hanowers.-altenb. akc. z.	5	71 p.
Mag.-halb. akc. z.	4	— p.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	50¼ p.
Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.
Górnoszl. lit. A i C. ak. z.	3½	180 ż.
dito lit. B. akc. z.	3½	154 p.
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	42 p.
Kolej po pr.. brz. Odry akcye zak.	5	125 p.
Reńska kolej akc. z.	4	142 ż.
dito (Nahe) akc. z.	4	38¼ p.
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	99¼ p.

Zagraniczne koleje.

Czeska kolej zach. ak. z.	5	101 p.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	32 ż.
Kolej Elżbiety akc. z.	5	— ż.
Galic. kol. K. Lud. ak. z	5	100¾ p.
Kolej Rudolfa akc. z.	5	— ż.
Leodyum Limburg. ak. z.	4	27 p.
Aust. franc. kol. pań. ak	5	200 p.
dito półn.-zachod. ak. z	5	— p.
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	113¾ p.
Reichenb.-pardub. ak. z.	4½	72 ż.
Rumuńska kol. akc. z.	5	40⅜ p.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	— p.
Szwajcar. Unia akc. z.	4	22½ p.
dito zachod. akc. z.	4	41¼ ż.
Tamines-land. akc. z.	4	15½ ż.
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	— p.
Warszawsko-wied. ak. z.	5	83 p.

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	97 p.
dito 1885	6	97½ p.
Włoska renta	5	61 ż.
dito akcye tytun.	6	— ż.
dito obligacye tyt.	6	— p.
Austr. noty bank.	—	89½ ż.
dito renta papierowa	4½	60¾ ż.
Austr. renta srebrna	4⅕	65¼ p.
Pols. lik. listy	4	64 ż.
Ros. listy zast. na grn.	5	88½ p.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	— p.
dito 1871	5	— p.
Ros. noty bank.	—	80½ ż.
Poż. tur. z 1865	5	52¼ ż.
dito dito. z 1869	6	61 ż.

Losy.

Brunświckie	—	24 p.
Bukaresztskie	—	— ż.
Kolońsko-mindeńskie	3½	92½ p.
Finlandzkie	—	10 ż
Austr. losy (60)	—	92¼ p
Medyolańskie	—	— ż.
Meiningskie	5	4⅝ ż.
400 frc. losy tureckie	3	152 ż.

Akcye przemysłowe.

Centr. bank bud. Berlin.	5	178 ż.
Berliń. kantor drzewa.	4	104 ż.
Erdmannsdorf przędz.	5	— p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	— p.
Huta Hoerder	5	—
Stowarzysz. immobil.	4	96 p.
Kramsta fab.	5	— p.
Huty Lauchhammer	5	— pł.
dito Laura	5	215 ż.
dito Marienhütte	5	— p.
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— ż
dito bank budowl.	—	— p.
Huty Redenhütte	5	92 ż.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.